Nr. 121 We Lwowie, Czwartek dnia 27. Maja 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołu niu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 złr.
półrocznie 12 „
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów d. 26. maja.

W sprawie naftowej telegrafują z Jasła d. 25. bm.: „Wobec niechęci i trudności, z jakiemi delegaci Towarzystwa naftowego spotykają się w sferach rządowych, przemysłowcy naftowi naszej okolicy porozumieją się z przemysłowcami wschodniej części kraju, w celu wysłania do Wiednia wielkiej deputacji krajowej, któraby w Kole polskiem i w rządzie sprawę poparła, a w razie potrzeby przedłożyła ją także samemu cesarzowi."

Zdaje się, że pomyślny obrót dla naszego przemysłu naftowego wywoła wynik ankiety rzeczoznawców, którą na niedzielę zwołała komisja cłowa Izby posłów, a do czego znakomicie się przyczynił memorjał, przesłany przez prof. Radziszewskiego, kilkakrotne wywody p. Szczepanowskiego, tudzież pytania stawiane przez posłów pp. Abrahamowicza, Wysockiego i Chamca.

Dokładnego sprawozdania z tej ankiety nie napotykamy nigdzie. Ogólny zarys podaje korespondent *Czasu:*

„Przebieg dzisiejszej ankiety był nierównie pomyślniejszy, niż to zwykle bywa. Rzut oka na całe obecne położenie industrji naftowej w Austrji, wypowiedziany z wielką wymową przez p. Szczepanowskiego, był nader pouczający dla obecnych członków parlamentu, z których niewielu miało przedtem sposobność obeznać się zbliska z tą sprawą, a chociaż w dalszym ciągu nastąpiło to, co w podobnych wypadkach jest nieunikniomem i obszerna wywiązała się dyskusja, nie bez ostrych polemicznych zwrotów, to jednak nie można zaprzeczyć, iż po dzisiejszej ankiecie pozostał rezultat dodatni. Dotychczas wielu członków komisji nie dawało wiary twierdzeniom, choć z ust poważnych wychodzącym, że przywóz mięszaniny ciężkich olejów z destylarń odbywa się z Baku do Rjeki w rozmiarach coraz wzrastających i że konkurencja ta szalbierska zagraża ostateczną zagładą kopalniom i destylarniom galicyjskim, a już teraz skarbowi austrjackiemu ogromne przynosi szkody. Te fakta zostały skonstatowane i wszelka pod tym względem wątpliwość została usunięta.

„Dalej skonstatowano, że jeżli ten stan rzeczy potrwa i sfałszowany olej będzie mieć tak, jak dotychczas, za minimalną opłatą swobodny wstęp do wspólnego z Węgrami obszaru cłowego, to podwyższenie cła nie wystarczy dla ochrony produkcji galicyjskiej, że zaś, gdyby importowi fałszowanego oleju położono tamę, industrja naftowa w Galicji może się obejść bez podwyższenia cła. Nakoniec skonstatowano, że jest sposób łatwy i niezawodny, sprawdzenia w przeciągu dwóch godzin, czy olej importowany pod przybraną nazwą ropy jest rzeczywiście surowcem, czyli też mieszaniną. Co do tego ostatniego punktu, stanowiącego szkopuł główny w dotychczasowych a niejednokrotnie ponawianych rokowaniach między reprezentantami rządu a wysłańcami gal. Towarzystwa naftowego, poparł p. Szczepanowskiego bardzo skutecznie prof. Lieben, wielka w tych rzeczach powaga, naczelnik głównego laboratorjum chemicznego, członek akademii umiejętności, człowiek nietylko dla rozległej wiedzy, ale także dla niezawisłości zdania szanowany powszechnie.

„Zdawałoby się więc, że dzisiejsza ankieta znacznie naprzód posunęła sprawę i ugładziła jej drogę do pomyślnego rozwiązania. Tryumf jednak byłby w tej chwili przedwczesnym. Nim jeszcze rozeszła się ankieta, już między posłami pojawiła się troska, co na to wszystko powie nasz syamski bliźniak, a raczej nasz polski do szabli i do szklanki bratanek, tak bezwzględny, tak twardo przy swoim zysku stojący, a nawet wobec ropy naftowej trzymający się zasady cesarza Wespazjana: *non olet!*"

Szczegół jednak może najważniejszy napotykamy w następującym telegramie: „Kiedy poseł Chamiec na posiedzeniu komisji celnej interpelował, dlaczego rząd toleruje przemytnictwo, reprezentant ministerstwa skarbu p. Baumgarten odpowiedział, iż destylatorzy w dobrej wierze zamawiają surowiec, a otrzymają falsyfikat (!!), że przeto nie można ich za to ścigać w drodze karnej. Obecnie, gdy destylatorzy sami przyznali, że sprowadzają falsyfikat, owa „dobra wiara" ustaje, i rząd ma wszelką podstawę do zapobieżenia przemytnictwu."

Ponieważ wiedeńscy destylatorzy na konferencji rzeczoznawców przyznali, że zamiast surowego oleju skalnego, sprowadzają z Kaukazu zanieczyszczony destylat, przeto Koło polskie na posiedzeniu z d. 24. b. m. uchwaliło, wysłać delegację do ministra skarbu z żądaniem, aby nie czekając dalszego toku sprawy celnej, rząd bezzwłocznie poczynił kroki celem zapobieżenia zabójczemu dla przemysłu galicyjskiego przemytnictwu, do czego zresztą rząd na podstawie istniejącej taryfy był uprawniony i obowiązany.

Z Serajewa donoszą, że wszystkie warstwy tamtejszej ludności złożyły się na to, aby przyjąć jak najuroczyściej arcyksięcia Albrechta w chwili przybycia do stolicy bośniackiej. Burmistrz miasta, Mustaj-beg Fadil Baszic, w przemowie powitalnej dał wyraz życzeniu ludności, aby jak najrychlej mogło spełnić się przyrzeczenie, dane przez cesarza, iż odwidzi Bośnię.

Na 24. bm. był prezydent Izby posłów, dr. Smolka, powołany do cesarza. Audjencja ta dotyczyła dalszego programu prac parlamentarnych, które jeszcze przed rozejściem się Rady państwa mają być załatwione. Telegram urzędowy w tej sprawie donosi, że do tych spraw należy taryfa cłowa i wyjęcie zbrodni anarchistycznych z pod kompetencji sądów przysięgłych. Program, który myśmy podali w numerze niedzielnym, jest podobno dokładniejszym. Zaraz po audjencji u cesarza, udał się dr. Smolka do prezydenta Izby panów, hr. Trautmannsdorfa, na naradę co do programu prac parlamentarnych.

Według doniesień wiedeńskich, centralna austrjacka komisja dla spraw przemysłowych, która się zazwyczaj zbierała w lutym albo marcu, już się tego roku nie zbierze, natomiast mają być rychło w życie wprowadzonemi krajowe komisje dla nauki przemysłowej

Według *Militärztg.*, obradują obecnie w ministerjum wojny nad sposobami, jakby przeobrazić wykształcenie wojskowe jednoroczniaków, aby wymogom służby praktycznej więcej odpowiadało, tudzież jakby pobudzić ochotę do osiągnięcia stopnia oficera rezerwy. Powodem mają być niezadowalające co do ilości i jakości wyniki wojskowego wykształcenia jednoroczniaków, zwłaszcza w latach ostatnich.

Z Bukaresztu d. 24. bm. donosi *Polit. Corresp.:* „Rząd rumuński chętnie by zrobił pierwszy krok ku odnowieniu rokowań względem nowego traktatu handlowego, gdyby co do wywozu bydła rumuńskiego dostateczne ustępstwa otrzymał. O nowym traktacie handlowym, którybysięgał poza r. 1891., mowy być nie może, w owym roku bowiem wygasają wszystkie takie traktaty Rumunii z innemi państwami, i co do odnowienia ich musi sobie Rumunia zachować swobodę. Gdyby jednak Austro-Węgry na traktat pięcioletni przystały, to kwestja sformułowania prawa najwyżej uprzywilejowanych co do Austro-Węgier, nie przeszkadzałaby Rumunii w zawarciu nowego traktatu. Zresztą jest nadzieja, że korespondencja zapomocą not, podjęta między rządem rumuńskim a posłem austro-węgierskim już po zerwaniu rokowań, doprowadzi do prowizorycznego przedłużenia traktatu i do ponowienia rokowań traktatowych."

Dotychczas tajono te rokowania dyplomatyczne. Do tych rokowań odnosiło się widocznie, co urzędowe sprostowanie o oświadczeniach, jakie br. Kalchberg dał „Orientowi", w końcu donosi, że Austro-Węgry niczego nie zaproponują Rumunii, ale że wydadzą pewne ułatwienia dla towarów, które już przed 31. maja były przeznaczone dla Rumunii, i „tym sposobem dadzą Rumunii przykład, który sobie naśladować może, jeżeli ma dobrą wolę po temu." Czy rząd węgierski, jak to za warunek stawia wspomniane sprostowanie, przystąpił do tej, od rządu przedlitawskiego pochodzącej propozycji, dotąd nie wiemy.

Godnem uwagi jest, że fakt zerwania stosunków handlowych z Austro-Węgrami, i sposób, w jaki to uczyniły, przypisują we Węgrzech ansie politycznej Rumunów do Węgrów.

Wiener Ztg. ogłosiła wczoraj trzecie rozporządzenie przeciw Rumunii, zakazujące dowozu z Rumunii jarzyn, owoców, roślin i części roślin.

Dalej ogłasza *Wiener Ztg.* rozporządzenie z d. 24. bm., mocą którego tylko zwykłemu cłu podlegają te towary pochodzenia rumuńskiego, które według nowego rozporządzenia z d. 22. bm. dodatkowi cłowemu albo cłu specjalnemu podlegają, ale według przedłożonych dowodów przed 23. maja zamówione zostały i w czasie między 1. a 10. czerwca b. r. przez austro-węgierską linię cłową przejdą. Kukurudza, przed 23. maja zamówiona, która od 1. do 20. czerwca przejdzie tę linię, jest wolną od dodatku cłowego.

Burdy peszteńskie z powodu jen. Jańskiego, ponowiły się jeszcze w poniedziałek wieczór, ale już nie studenci, tylko zgraja bosych terminatorów je wyprawiała. Studenci chcieli wyprawić tego wieczora chorowód pochodniowy na cześć posła Ugrona, ale że znaczny ich zastęp domagał się tej owacji także dla Tiszy, więc zaniechano zamiaru, ale uchwalono wysłać deputację do Tiszy z prośbą, aby się postarał o jak najrychlejsze usunięcie pomnika jen Hentzego z Budzina.

Odpowiedź swoją na interpelacje pp. Ugrona i Szalaja dał Tisza w sobotę bez zniesienia się poprzód z klubem większości, aby nie odwlekać sprawy do poniedziałku. Treść jej zgadza się w ogóle z przesłanym nam telegramem. Tisza pozostawił interpelantom wolność replikowania, z czego też p. Ugron skorzystał, i wykazywał, że jen. Hentzi walczył d. 21. maja 1849. nie dla wawrzynów, ale aby ujść stryczka, który go według praw wojennych czekał w razie, gdyby się dostał w ręce wojska węgierskiego; że zresztą Hentzi poległ nie w boju, ale gdy w przebraniu chciał umknąć. Pułk. Alnochowi zarzucał Ugron postępowanie barbarzyńskie. Odpowiedź Tiszy przyjęła tym razem cała Izba.

Pierwszym wynikiem całej tej sprawy było, że cesarzowa wyjechała z arcyks. Walerją z Budzina wprzód niż zamyślała, i już d. 24. b. m. przybyła do Schönbrunn. W sobotę prosił Tisza ochmistrza dworu cesarzowej, br. Nopczę, aby Najj. Panią zawiadomił, że może wieczorem będą jakie hałasy, ale że nienależy zważać na nie. W samej rzeczy, jeden z żandarmów nadwornych przypatrywał się scenom na placu św. Jerzego.

Dalej słychać, że jen. Jański już podał się do dymisji, a że nadto mają być przeniesieni do służby w armii jeneralni adjutanci cesarza, br. Mondel i br. Popp, ta jednak sprawa ma sięgać jeszcze owego czasu, gdy się zanosiło na wojnę serbsko-bułgarską i cesarz zażądał przedłożenia sobie stanu armii. Ci dwaj jenerałowie są w sprawach wojskowych pośredniemi organami między cesarzem a armią.

Parlament niemiecki rozpoczął w poniedziałek obrady nad podatkiem spirytusowym. Udział posłów był mały. Ks. Bismark nie pojawił się w Izbie.

Minister Scholz oświadczył, że rząd uważa jeszcze zawsze nieprzyjęty przez Izbę projekt o monopolu spirytusowym za najlepszy, a jeśli nowe projekta przedkłada, to tylko dlatego, aby uwzględnić życzenia Izby. Obecnie może tylko kombinacja podatku konsumcyjnego z podatkiem od naczyń zacierowych dać możność podniesienia dochodów państwa. Podatek konsumcyjny ma być do trzech lat stopniowany; ciężyć on będzie przeważnie na detajliście i szynkarzu. W interesie rolników uwalnia projekt od podatku 10-procentową nadwyżkę objętości zacierowej, i ogranicza ilość gorzelni do dzisiejszej ich liczby.

Poseł Richter nazwał przedłożenie „ustawą do szerzenia zarazy wódczanej i pomnożenia wódczanej nędzy," i radzi ironicznie, aby z dochodów nowego podatku utworzono rządowe schronisko dla pijaków, gdyż wódka będzie droższą i gorszą. Mowca nie sądzi, ażeby prócz „nacjonalliberałów," którzy się właściwie powinni nazywać „mnożycielami podatków," mógł ktokolwiek inny w Izbie godzić się na projekta rządu. Zresztą państwo nie potrzebuje wcale tak znacznego podniesienia dochodów, bo ani budowa kanałów, ani ustawy antipolskie nie są wcale usprawiedliwieniem wyższego żądania. Nie należałoby zresztą dążyć do reformy podatku spirytusowego, nie wnosząc równocześnie obniżenia cła na najniezbędniejsze artykuły żywności. Ograniczenie liczby gorzelń jest wprost niesłychanem. Przedłożenie jest tylko wstydliwym powrotem do monopolu. Richter tłumaczy sobie naglenie ks. Bismarka tylko tem, że w przyszłym roku czeka go znaczna podwyżka wydatków na armię. Liberalni posłowie nie mogą zaś dopuszczać obciążenia ludności, nie mogąc ocenić potrzeb państwa.

Windthorst ubolewał, że projekt wniesiono na schyłku sesji, i wniósł odroczenie całej sprawy do jesieni, godząc się na uchwalenie przepisów prowizorycznych.

Dalsze debaty odroczono do dnia następnego.

Przy wyborach do włoskiej Izby deputowanych odniósł zwycięztwo dotychczasowy gabinet ze starym Depretisem na czele. O ile można już zestawić wiadomości, będzie miał rząd zapewne 40 do 50 głosów większości. W Izbie zasiada przeszło 500 deputowanych; na 235, o których wyborze dotychczas wiemy, wypada 131 ze stronnictwa rządowego, 66 z umiarkowanej opozycji, 22 radykałów, kilku o niewiadomym kierunku politycznym i 2 socjalistów Cipriani i Costa, z których każdy wybranym został w dwóch okręgach. Zwycięztwo Ciprianiego, który wyrokiem sądu skazanym był na galary i dotąd się tam znajduje, wywarło wielkie wrażenie. Irrydentyści, o ile dotąd wiadomo, zostali w wyborach pokonani, a pentarchiści stracili także kilkanaście krzeseł.

W sam dzień wyborów, jak doniesiono telegraficznie do kilku dzienników wiedeńskich, przyszło w miasteczku Trani, w Neapolitańskiem, do krwawego starcia między wojskiem i robotnikami. Przed wieczorem zgromadzili się robotnicy pod miastem i powrócili w trzech zwartych kolumnach, poprzerywawszy poprzednio druty telegraficzne. Wojsko zastąpiło robotnikom drogę, musiało jednak ustąpić przed przeważną siłą. Tłum robotników szerzył w całem mieście zniszczenie i podłożył w kilku miejscach ogień. Gmach sądowy, urząd gminny, teatr i urząd cłowy stały się pastwą ognia, kilka osób zginęło w płomieniach. Rozbestwiony tłum dopuszczał się morderstw.

Z Turynu telegrafują o licznych aresztowaniach z powodu knowań socjalistycznych. Miano znaleźć tajną drukarnię socjalistyczną a w jednej z piwnic znaczną ilość ręcznych granatów. Liczba uwięzionych dochodzi do 120.

W Paryżu odbyły się w niedzielę, jako w rocznicę upadku komuny, demonstracje różnych grup socjalistycznych na cmentarzu *Pere-Lachaise.* Przebieg ich był dość spokojny, a udział publiczności mniejszy, niż lat poprzednich. Wywieszono czerwone chorągwie i wypowiedziano kilka mów podburzających, poczem policja bez żadnego oporu chorągwie rewolucyjne skonfiskowała.

Wedle wiadomości, dochodzących ze Wschodniej Rumelii, odniósł rząd zwycięztwo przy wyborach do sobrania. Na siedm okręgów wyborczych wyszli w sześciu rządowi kandydaci, w jednym zaś zwyciężyła opozycja. W innych okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych. Agitacja wyborcza była tak żarliwa, że przychodziło do bójek, ciężkich obrażeń ciała, a nawet i zabójstw.

Publiczne składy a Bank krajowy.

V.

Jeżeli projekt Towarzystwa kredytowego ziemskiego, całkiem dojrzały już w r. 1827, został urzeczywistniony dopiero w roku 1841, mimo licznych najpokorniejszych przedstawień Stanów, mimo wydeptywania ministerjalnych i namiestnikowskich schodów przez najwpływowszych w kraju ludzi, to wina była całkiem po stronie Wiednia, i tych czternaście lat zwłoki nieobciąża naszego sumienia. Jeżeli jednak myśl założenia krajowego zakładu dla kredytu rolniczego pod zwierzchniczym zarządem Wydziału krajowego i z gwarancją kraju na wzór czeskiego i szlązkiego zakładu, istniejących od r. 1864 i 1869, występująca u nas w r. 1873, a od r. 1875 obrabiana w niezliczonych ankietach, rozrastająca się potrzebą centralnego zakładu kredytowego dla towarzystw zaliczkowych i szeregiem innych potrzeb wymagających organizacji kredytu, jeżeli myśl ta potrzebuje ośmiu lat, aż się ucieleśnia nareszcie jako Bank krajowy, gdy ją podjął z zapałem marszałek Zyblikiewicz, i z całą energią i konsekwencją przeprowadził, to już, prócz niezwołania w r. 1879 sejmu krajowego, wina tej długiej zwłoki spada na nasze Hamletowskie bezczynne deliberacje i brak stanowczości.*

Ludwik Nabielak.

(*Ludwik Nabielak, opowieść historyczna przez Władysława Zawadzkiego, Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1886*).

Ileż to genjalnych, pięknych i szlachetnych postaci wydało to pokolenie, które przed pięćdziesięciu kilku laty fala rewolucyjna rzuciła za brzegi kraju, na dożywotnie tułactwo! Do najpiękniejszych należy postać Nabielaka, która dzięki książce p. Zawadzkiego, staje przed nami jak żywa. Nabielak nie był z liczby osób, zajmujących pierwszorzędne stanowiska w emigracyjnem kole, nie jaśniał genjuszem, ani wysoką godnością wojskową lub cywilną, nie był ani wielkim poetą, ani prorokiem, ani dyplomatą, ani publicystą, ani jenerałem. Pomimo to jednak postać jego niezmiernie zajmująca, bo jest on typowym wychowańcem ducha swego czasu: zostawał w bliskich stosunkach ze znakomitymi przedstawicielami swej epoki; na jego duszę wrażliwą zlewały się wszystkie ważniejsze prądy współczesne i ze zdrowego materjału urobiły charakter tak piękny, że mu z rozkoszą przypatrywać się można. Powiedziałbym, z większą rozkoszą, aniżeli postaciom naszych wielkich wieszczów. W tych bowiem nurtuje pierwiastek demoniczny, właściwy naturom genjalnym, ekstrakt wygórowanego indywidualizmu, świadczący o wielkiej potędze pewnych władz umysłowych, ale nadwerężający równowagę charakteru: ztąd postacie te, choć tajemniczością swej głębi pociągają ku sobie, nie budzą harmonijnego wrażenia, takiego właśnie, jakie budzi postać Nabielaka.

Ludwik Nabielak urodził się w Galicji w r. 1804. Rodzina jego, prawdopodobnie szlązkiego pochodzenia, pisała się dawniej Nabieleg i dopiero Ludwik, w szkołach będąc, a dowiedziawszy się o istnieniu na Litwie rodziny Nabielaków, zaczął się pisać Nabielak, a za jego przykładem poszedł ojciec i bracia. Ojciec Ludwika był leśniczym w dobrach hr. Alfreda Potockiego, zajmował zatem bardzo skromne stanowisko społeczne, matka pochodziła z zamożnej rodziny Marynowskich, którzy w Rzeszowskiem posiadali majątek ziemski. Ojciec, wolterjanin, całe dnie przepędzający w lesie ze strzelbą i książką, którą w chwilach odpoczynku czytywał pod drzewem, surowy dla dzieci, mało się troszczył o dom i pieniądze. Przeciwnie matka, pobożna, zapobiegliwa, była wzorem dobrej gospodyni i opiekuńczym duchem rodziny. Dom był ubogi; sześćdziesiąt złotych rocznej pensji i niewielka ordynarja, nie pozwalały na życie wystawne, a przecież Ludwik, będąc dzieckiem, wolał siedzieć w swoim domu, aniżeli przebywać na szlachecko-pańskim dworze Marynowskich, dokąd go nieraz zabierano.

Od najwcześniejszej młodości wyrabiała się w chłopcu energia charakteru i siły fizyczne. Zawód ojcowski dobre ku temu otwierał pole. Ludwik, póki był mały, gonił za wiewiórkami na szczyty drzew najwyższych, potem towarzyszył ojcu w wyprawach myśliwskich i kiedy pierwszego ubił niedźwiedzia, sprawił tem ojcu radość tak wielką, że go ten poraz pierwszy w życiu wtedy uściskał. Umiał też wybornie pływać i małym jeszcze będąc chłopcem, uratował tonącą swoją siostrzyczkę Teklę.

Początkową naukę szkolną pobierał w Głogowie, potem go matka zawiozła do gimnazjum w Rzeszowie, które ukończył w r. 1821. Następnie pojechał do Lwowa na uniwersytet. Nauki stały tam wówczas bardzo nizko, a profesorowie prawie wszyscy byli Niemcy. Ale podobnie jak w Wilnie, w owych czasach, tak i we Lwowie wszczął się między młodzieżą uniwersytecką ruch patrjotyczno-literacki, na czele którego stał Walenty Chłędowski. Młodzież pragnęła się sama kształcić w dziejach ojczystych, w literaturze swojej, i pod wpływem romantycznego wiatru, który powiał wówczas w naszej poezji, chciwie rzucała się do pieśni gminnej i ludowej poezji pobratymczych ludów. August Bielowski był najznakomitszym przedstawicielem tego kierunku poetyckiego wśród ówczesnej młodzieży lwowskiej i z nim to Nabielak, zaraz po przybyciu swojem do Lwowa, zawarł ścisłą, nierozerwana aż do grobowej deski przyjaźń. Bielowski, jak się zdaje, wywarł niemały wpływ na Nabielaka i bodaj czy nie koleżeństwo z nim było przyczyną późniejszego zamiłowania Nabielaka w studjach historycznych. Z drugiej strony i Nabielak i Bielowski zostawali pod silnym wpływem świeżej, nowej poezji, która płynęła ku nim z litewskich lasów i ukraińskich stepów.

Energiczna dusza Nabielaka, przejęta do głębi patrjotycznym duchem nowej poezji, rwała się do czynu i szukała odpowiedniego dla siebie pola. Znalazła je, gdy w r. 1830 wezwano Nabielaka do Warszawy, do redakcji *Dziennika Powszechnego.* Pospieszył tam z radością, nie zważając na żadne przeszkody i wpadł w sam środek waru konspiracyjnego. Był w swoim żywiole, ideały jego miały się doczekać wcielenia, stał się tedy jednym z gorliwszych agitatorów. Ale nie to było jego właściwą rolą; był to nie agitator, ale rycerz w całem znaczeniu tego słowa. To co serce i głowa — co prawda zbyt wówczas gorąca — uważały za święte i dobre, to ręka chciała spełnić natychmiast i bez wahania. On to Piotrowi Wysockiemu, który nie chciał, aby wojsko rozpoczynało ruch rewolucyjny, oświadczył gotowość zebrania garstki młodzieży cywilnej, która pierwsza miała uderzyć na Belweder, on ją w istocie zebrał, i był jednym z pierwszych, co tej brzemiennej wypadkami nocy 29. listopada wtargnęli do Belwederu. On potem stanął na czele deputacji od młodzieży, domagającej się od Chłopickiego niezwłocznego marszu na Litwę, on walczył pod Iganiami, Grochowem i Ostrołęką, gdzie został ranny, i za męstwo okazane w tych bitwach dosłużył się złotego krzyża *virtuti militari* i stopnia majora.

Zawód wojskowy Nabielaka skończył się wraz z listopadowem powstaniem, razem z innymi udał się dwudziestopięcioletni młodzieniec na Zachód, z początku do Szwajcarji, gdzie w cichem ustroniu Mariahalden, nad jeziorem Zurychskiem, leczył się z ostrołęckiej rany, potem do Francji. Ale czynna jego natura ani na chwilę nie mogła pozostać bez zajęcia; gdy nie mógł już służyć narodowi jako żołnierz, zwrócił się do pióra i jeszcze lecząc się z rany, zajmował się wraz z pewnym Niemcem, Wernerem, przekładem Grażyny i Zamku Kaniowskiego na język niemiecki. Następnie dostawszy się do Paryża postanowił wykonać zamiar oddawna powzięty: napisanie historji konfederacji barskiej, ku czemu biblioteki paryskie obfity podawały materjał. Temat ten teraz po upadku powstania szczególnie go pociągał, bo „konfederacja barska, otoczona aureolą tylu poświęceń, z najczystszej miłości ojczyzny płynących, była niejako pierwszym wyrazem owego protestu, którego dalszym ciągiem były wszystkie późniejsze walki." Ale Nabielakowi nie chodziło o napisanie pamfletu, którybydał ujście wezbranym uczuciom patrjotycznym; nie, chciał on opracować dzieje konfederacji z całą ścisłością krytyki historycznej i zostawić narodowi swemu pomnikowe dzieło.

Na nieszczęście, nie pozwolono mu mieszkać w Paryżu i musiał on, na jakieś czas przynajmniej, osiąść w Tuluzie. Młody, zdrów, pełen energii, rwący się do pracy, skazany został „w tej obrzydłej Tuluzie" na bezczynność, która go niesłychanie dręczyła. Wówczas to, pragnąc czas swój czemś wypełnić, pisał pamiętnik z owych dni „bez barwy, bez żadnego koloru, bez wspomnienia na przyszłość." Młodego i dzielnego wojaka wabiono do towarzystw miejscowych, na zabawy i bale, chciano swatać, ale Nabielak, choć zabawą i pięknemi oczami bynajmniej nie gardził, myślał tylko o swojej pracy i tęsknił do Paryża.

Wreszcie w 1834 r. wyjednano mu pozwolenie powrotu do Paryża. Wystarawszy się o wstęp do archiwów ministerjalnych, przez kilka lat z tych bogatych źródeł czynił wyciągi do konfederacji barskiej. Całego czasu swego nie mógł na tę pracę obrócić; część jego poświęcał Towarzystwu demokratycznemu, którego członkiem był przez dwa lata, inną część obracał na dawanie lekcji języka niemieckiego i łacińskiego, z czego się utrzymywał. „Skąpe to było utrzymanie, powiada biograf, niewystarczające nawet wraz z pobieranym żołdem na najkonieczniejsze potrzeby codzienne. Nieraz nie było za co kupić obiadu. Ale młodość, połączona z hartem duszy, krzepiła siły." Wszakże po niejakim czasie przyszedł Nabielak do przekonania, że lekcje prywatne nie mogą być dostateczną podstawą materjalnego bytu i że bez zabezpieczenia tego ostatniego i ulubiona praca jego nie będzie się mogła skutecznie posuwać naprzód. Literackie wykształcenie, jakie otrzymał w kraju, nie było we Francji kwalifikacją do otrzymania jakiejś korzystnej posady. Popłacało tam najbardziej wykształcenie techniczne, którego Nabielak wcale nie posiadał.

Ale nic nie było niepodobnem dla człowieka, który nie dla frazesu, ale z głębi przekonania zapisał był w swoim tuluzańskim dzienniczku: „Cokolwiek przypadnie, niechaj zawsze będzie za godło: Wytrwałość, wytrwałość i jeszcze raz wytrwałość!" Nabielak postanowił zostać technikiem, nie zrzekając się bynajmniej w przyszłości owej pracy historycznej, którą niejako poślubił; i owszem, techniczna nauka miała być niejako posagiem dla owej ukochanej pracy. Zresztą być może, że sama gabinetowa praca niezdolna była pochłonąć wszystkich sił wrących tej silnej natury. Dość, że Nabielak, liczący już około 35 lat, postanowił wstąpić do szkoły górniczej w Paryżu. Ale wstąpić do niej od razu nie mógł, trzeba się było odpowiednio przygotować; udaje się tedy do Montpellier na dwa lata, i tam się ćwiczy w naukach przygotowawczych, a następnie przez trzy lata, 1841., 1842. i 1843., to jest, licząc już lat pod 40, zasiada na ławie szkolnej, jako jeden z najgorliwszych i najzdolniejszych uczniów szkoły górniczej.

Dr. J. Tretiak.

(D. n.)

Jedną ze spraw, które były dojrzałemi Bóg wie kiedy, co do których niema prawie różnicy zdania, które uważało się za „naglące" przed dekadą i więcej, a które mimo to nie mogą ujrzeć światła dziennego, jest bezsprzecznie sprawa **publicznych składów** w kraju naszym.

Konieczność założenia składów zbożowych podniosła Izba handlowa lwowska już w r. 1871, wiec kupców lwowskich w r. 1872.

Upływa parę lat, przyszły czasy **pokrachowe**, potrzeba przypieka, handel zbożowy ze szkodą krajowtgo rolnictwa szuka sobie innych dróg, Galicja jest tylko torem kolejowym dla zboża rosyjskiego i rumuńskiego, tak jak była sto lat przegonem dla bydła stepowego z Ukrainy, Besarabii, Mułtan i Wołoszy. Galicyjskie towarzystwo gospodarcze bierze w r. 1876 sprawę w rękę. Na walnem zgromadzeniu poleciło Towarzystwo sprawę tę swojemu komitetowi. Komitet powołał do współpracownictwa Izbę handlową, zaproszono reprezentanta Wydziału krajżwego, Rady miejskiej, powstała komisja mieszana z dziesięciu.

Obrady głębokie i wyczerpujące, rodzi się nareszcie z tego aż — **trzy petycje do sejmu**, od Towarzystwa rolniczego, od Izby handlowo-przemysłowej i od owej komisji **mieszanej**, wszystkie trzy imponujące harmonią i zgodą pojęć, stanowczością postanowień. Wszystkie trzy są je[illegible]**miące** i kulminują w żą[illegible] raczy przyjąć na kraj gwa[illegible]anie kapitału zakładowego, [illegible]budowanie składów zbożowych [illegible]**owie** do wysokości 6000 złr. w. a. ro[illegible]nie." Zarząd miałby zostać **na razie** przy reprezentacji Towarzystwa rolniczego, Izby handlowo-przemysłowej, Wydziału krajowego i Rady miejskiej stołecznego królewskiego miasta Lwowa. Towarzyszy petycji memorjał o składach zbożowych profesora Pilata.

W kwietniu 1876 sprawa przychodzi przed Izbę sejmową. Poseł **Smarzewski** jako sprawozdawca komisji gorąco popiera, podnosi wszystko co przemawia za potrzebą składów zbożowych w Galicji i we Lwowie, upadek handlu zbożowego, niemożebność rozwinięcia się tegoż bez magazynów na gotowy towar, bez instytucji warrantów. Jednakowoż **petycje są tak niedojrzałe**, że komisja nie może zalecić sejmowi uwzględnienia petentów. Żądają 6.000 złr. gwarancji kraju od połowy potrzebnego kapitału do zbudowania składów. Liczą na to, że sejm zagwarantuje amortyzację 100.000 złr., drugą połowę 100.000 złr. weźmie na siebie **gmina**. Ale to dopiero mniemanie. Petenci sądzą, że gwarancja ta czysto idealna, moralne poparcie, i nie będzie zrealizowaną. Komisja nie może patrzyć tak różowo i uważa ją za materjalne obciążenie kraju. Przedewszystkiem sejm musi wiedzieć **komu** daje gwarancję.

„**Na ideę samą nie daje się gwarancji**, mówi poseł Smarzewski, wcielenie tej idei, to jest organizcja, stanowi o wartości całego przedsiębiorstwa. Trzeba sejmowi wiedzieć, jakie obowiązki to przedsiębiorstwo przyjmuje na siebie wobec interesentów, jakie prawa wobec nich mieć będzie, kto więc będzie zawiadywał, kto odpowiedzialność ponosić itd." Więc „chcąc dać możność tej myśli, żeby dojrzała, w nadziei że ci co działanie zaczęli, potrafią je do pomyślnego skutku doprowadzić," komisja zaleca odesłanie napowrót projektu Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy, co też sejm 24. kwietnia 1876 uchwala.

Odtąd sprawa wpadła w wodę. Wydział krajowy już w czerwcu 1876 wezwał ową mieszaną komisję do przedłożenia szczegółowego planu urządzenia składów zbożowych we Lwowie, ponowił wezwanie 18. października 1876, oraz 5. grudnia 1876, zawsze bezskutecznie.

Owa mięszana komisja wystosowała pismo do reprezentacji stołecznego miasta Lwowa dnia 5. grudnia 1877. i doniosła o tem wraz z odpisem onego pisma dnia 9. maja 1878., zawiadamiając, że nieomieszka donieść o odpowiedzi gminy miasta Lwowa. Dalszej wiadomości nadaremnie oczekiwano w Wydziale krajowym. Sprawa wpadła w wodę. Była ta sprawa podnoszoną znowu w r. 1879 na ankiecie, zwołanej przez namiestnictwo, która się odbyła w marcu pod przewodnictwem JE. hr. Alfreda Potockiego, ale i ta ankieta skończyła się na „zasadniczem uznaniu" ważności i pożyteczności utworzenia składów zbożowych we Lwowie.

Dopiero w r. 1885 odezwała się znowu. Komisja dla VII. międzynarodowego targu zbożowego, wysadzona z ramienia Towarzystwa gospodarczego, obradowała nad tą sprawą i postawiła ją na porządku dziennym obrad konferencji handlowej podczas zjazdu z okazji międzynarodowego targu zbożowego. Większość komisji zdecydowała się tylko na poddanie pod uchwałę teoretycznego czy zasadniczego twierdzenia o naglącej potrzebie publicznych składów, mniejszość chciała konkretnego postulatu. Konferencja handlowa przyjęła obydwie rezolucje, zasadniczą, postawioną przez p. Bodyńskiego i konkretną, postawioną przez dr. Rutowskiego, ażeby komitet wykonawczy wziął sprawę w rękę, zawezwał do współdziałania zarządy kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Państwowych, instytucyj bankowych, gminy i Wydziału krajowego.

Sprawa ta w komitecie Towarzystwa gospodarczego została „uproszczoną". Porzucono myśl wciągnięcia kolei, banków, gminy. Wniesione do sejmu r. 1885-6. petycje Towarzystw gospodarczych i konferencji handlowej przekazano komisji gospodarstwa krajowego. „Skoro dotąd ani reprezentacja miasta Lwowa, ani żadna inna z instytucyj w tej sprawie interesowanych, nie widziała możności zajęcia się utworzeniem składów na własną rękę, a rokowania w tym celu nie doprowadziły do pożądanego skutku, mówi sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Augustynowicz) **jedyną drogą jest wprowadzenie w życie publicznych składów zbożowych za pośrednictwem Banku krajowego** przy materjalnej pomocy tej gminy, gdzie składy zbożowe mają być założone."

Sejm uchwalił d. 23. stycznia 1886. na wniosek komisji: „*a*) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Bankiem krajowym i przedsięwziął co należy celem wprowadzenia conajrychlej w życie publicznych składów (*entrepots*) z prawem wydawania listów składowych (*warrants*) na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z d. 19. czerwca 1866. W razie potrzeby zasiłku z funduszu krajowego lub gwarancji ze strony kraju, przedłoży Wydział krajowy Wys. sejmowi na najbliższej sesji odpowiednie wnioski. — *b*) Poleca się Wydziałowi kraj., aby tenże poczynił starania u Wys. c. k. rządu, iżby w przyszłym układzie z Bankiem austro-węgierskim zastrzeżone zostało prawo lombardowania warrantów publicznych składów zbożowych."

Wydział kraj. 23. lutego br. wezwał dyrekcję Banku krajowego, ażeby wzięła pod rozwagę, czy, ewentualnie pod jakiemi warunkami, Bank krajowy mógłby wziąć na siebie utworzenie składów zbożowych z prawem wydawania listów składowych, a w danym razie, aby wypracowała i przedłożyła projekt organizacji tychże składów.

Dyrekcja Banku kraj. przedłożyła Wydziałowi kraj. memorjał, ogłoszony w *Gaz. Lwowskiej*. Zobaczmy, jak ta sprawa dzisiaj stoi.

Opera polska we Lwowie.

(><) Sejm galicyjski wotując subwencję dla opery lwowskiej w kwocie 10.000 zł. uchwalił rezolucję, że na przyszłość tylko o tyle i w takiej wysokości będzie subwencjonował operę — w jakiej gmina m. Lwowa przyczyni się do subwencji. Wydział krajowy zwrócił się więc obecnie do gminy z wezwaniem, aby się oświadczyła, wiele wstawi w budżecie na rok przyszły na subwencjonowanie opery.

Sekcja budżetowa r. m. na ostatniem posiedzeniu po wyczerpującej dyskusji uchwaliła wstawić na ten cel w budżecie kwotę 5000 zł. pod warunkiem, że kraj na operę, dramat i komedję zawotuje kwotę dotychczasową t. j. 10.000 na dramat i komedję a 10.000 na operę, oprócz pobieranych 4200 stałej subwencji z mocy przywileju Skarbkowskiego.

Z uchwały sejmowej możnaby wnosić, iż sejm na przyszłość przyznawać będzie operze tylko tyle, ile miasto uchwali. Sekcja budżetowa, chcąc więc temu zapobiedz, postanowiła tylko pod warunkiem powyższym przyczynić się do utrzymania opery, a to w tym celu, ażeby subwencja została podwyższoną nie zaś uszczuploną.

Nie wątpimy, że reprezenta ja stołecznego miasta jednomyślną uchwałą przychyli się do wniosku swej sekcji budżetowej, a temsamem da wyraz opinii całego miasta, że o ile środki materjalne na to pozwalają, należy popierać instytucję, która oprócz celów sztuki ma także na oku cele narodowe.

Należy sobie uprzytomnić, że odmówienie subwencji dla opery byłoby nietylko klęską dla tejże, lecz naraziłoby na upadek całe przedsiębiorstwo teatrale, które dzisiaj, po wielu latach trwania opery nie mogłoby już zapełnić wszystkich wieczorów samą komedją i dramatem. Teatr lwowski, zajmujący dziś stanowisko pierwszorzędne — stałby się teatrem maluczkim, prowincjonalnym, gdyby nie mając opery był zmuszonym na wzór krakowskiego teatru grywać zaledwie 3 lub 4 razy tygodniowo.

Zresztą nie należy tej subwencji brać pod względem cyfrowym tak skrupulatnie. Należy zważyć, że przedsiębiorca teraźniejszy pobierając 24 000 zł. rocznej subwencji na przedsiębiorstwie tem tracił — wynika więc z tego, że subwencja była za małą, bo utrzymanie jakiej takiej opery pociąga za sobą nadzwyczaj wielkie wydatki.

Pamiętajmy o tem, że teatr lwowski jedynym jest dziś w Polsce, który racjonalnie rozwijać się może. Teatr krakowski walczy od długiego czasu z rozmaitemi przeciwnościami, teatr poznański choruje na brak funduszów, a system germanizacyjny i konkurencja teatrów niemieckich narażają go ciągle na smutną dolę; teatr warszawski zaś przechodzi teraz cięższe czasy niż kiedykolwiek. Z jednej strony starają się tam o zupełne zwinięcie opery polskiej, z drugiej znów jenerał-gubernator Hurko po przeróżnych nieudałych eksperymentach sądzi, że zapomocą teatru rosyjskiego zrusyfikuje Warszawę i królestwo Polskie. Od kilku dni występuje tam na scenie teatru Wielkiego trupa rosyjska, a półurzędowe *Petersb. Wiedomos'i* donosiły przed kilku dniami, że noszą się z myślą zaprowadzenia w Warszawie stałego teatru rosyjskiego. Na prowincji Królestwa też same eksperymenta.

Nie wątpimy na chwilę, że eksperymenta te jak wiele innych, nie odniosą skutku; przyznać jednak potrzeba, że to wszystko chwilowo sztukę polską i artystów polskich na przykre naraża przejścia. Rada miejska, zastanawiając się nad tą sprawą, zrozumie więc niewątpliwie, że tu idzie o cel patrjotyczny — o sztukę polską, ten głośny czynnik w naszym rozwoju duchowym — nie dozwoli narazić na cios śmiertelny teatru, gdzie sztuka ta znachodzi jeszcze najgodniejszy siebie przytułek.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 26. maja.

* **P. prezydent Dąbrowski** złożył dziś z uderzeniem godziny 12 w południe statutem przepisaną przysięgę do rąk namiestnika p. Zaleskiego. W sali ratuszowej zebrali się w komplecie radni m. Lwowa i wszyscy urzędnicy magistratu.

Przed odebraniem przysięgi przemówił p. namiestnik; przyrzekł opiekę rządu i swoje poparcie a zwróciwszy się do p. Dąbrowskiego oświadczył, iż nowy wybór jego jest najlepszym dowodem zaufania i uznania za prawidłową gospodarkę miejską.

Po złożeniu przysięgi, p. Dąbrowski w serdecznem przemówieniu zapewnił, iż starać się będzie wywiązać się z swych obowiązków jak najsumienniej, liczy w tej mierze na poparcie pp. radnych i opiekę rządu i prosił Rady o otoczenie magistratu swą życzliwością i opieką. Poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Cała ceremonia trwała zaledwie 10 minut. Zwykle namiestnik tylko przysięgę odbierał, tym razem po raz pierwszy przemówił przy takiej sposobności do prezydenta i Rady.

Akt złożenia przysięgi przez wiceprezydenta p. **Mochnackiego** do rąk p. **Dąbrowskiego**, odbyć się będzie mógł dopiero po powrocie p. M. z Wiednia.

* **Trudności paszportowe.** Wedle doniesienia *Czasu*, osoby zmuszone interesami do odbywania częstych podróży za kordon, wystawione są teraz na niespodzianki paszportowe wcale niemiłego rodzaju. Można mimo legalnego i wizowanego przez konsula rosyjskiego paszportu, spotkać się na granicy z nakazem powrotu do kraju, jeżeli przy rewizji pogranicznej pokaże się, że upłynęło już sześć miesięcy od daty wizy konsularnej. Nic na to nie pomoże, jak tylko postaranie się o nowy paszport i o nową wizę. Co pół roku trzeba powtarzać tę procedurę, jeżeli kto chce na pewno odbywać podróż za kordon.

† **Karol Oksza Witaszewski Gosławski**, z Kunina, inżynier-geometra, oficer artylerji byłych wojsk polskich z 1831 r. z dywizji Bema, zakończył życie d. 17. b. m. w Starej Słupi, przeżywszy lat 80.

* **Żałobne nabożeństwo** za duszę ś. p. Seweryna Zamojskiego, urządzone staraniem artystów sceny lwowskiej, odbędzie się w sobotę dnia 29 maja w koście katedralnym.

* **Koncentracja obrony krajowej.** Ministerstwo obrony krajowej postanowiło, że w tegorocznych manewrach wezmą udział bataliony landwery: Tarnów nr. 53, Rzeszów nr. 55, Kolbuszów nr. 56, Jarosław nr. 88, Przemyśl nr. 59, Sambor nr. 61, Stanisławów nr. 62, Stryj nr. 65 i Buczacz nr. 70.

* **Z Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci** pod wezwaniem św. Zofii. Walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 30. maja r. b., a w razie, gdyby dla braku kompletu w tymże dnin zgromadzenie do skutku przyjść nie mogło w d. 6. czerwca, w obu dniach o godz. 12tej w południe w ratuszu w sali radnych. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1885. Udzielenie absolutorjum komitetowi Wybór nowego komitetu na dalsze 3 lata. Upoważnienie przez Walne Zgromadzenie celem zeznania skryptu dłużnego na zł. 10.000 na rzecz funduszu krajowego. Wnioski członków.

* **Minister rolnictwa** przyznał Radzie szkolnej krajowej kredyt w sumie 840 zł. na koszta uzupełniającej nauki rolnictwa w szkołach ludowych.

* **Z Krakowa** donoszą: W pierwszej połowie miesiąca czerwca spodziewanym jest w Krakowie przyjazd ministra oświaty p. Gautscha dla naocznego przekonania się co do budowy trzech pawilonów klinicznych, czwartego gimnazjum w Krakowie, reorganizacji instytutu akademii przemysłowej itp.

Katedrę prawa cywilnego, opróżnioną przez śmierć ś. p. prof. Zatorskiego, otrzymać ma poseł dr. Madeyski, który równocześnie z nominacją ma złożyć mandat poselski do Rady państwa i urząd rejenta w Brzesku, zatrzymując tylko mandat posła sejmowego.

* **Pożar.** W Woli wysockiej, w powiecie żółkiewskim, zniszczył pożar d. 19. b. m., mienie 10 gospodarzy; nieubezpieczona szkoda wynosi około 2800 zł.; ogień powstał z palącego się papierosa, rzuconego nieostrożnie koło stodoły.

* **Wycieczka do Podhorzec**, zapowiedziana na 6. b. m. a urządzana przez członków „Gwiazdy", uda się niezawodnie wyśmienicie. Dotychczas zgłosiło się przeszło 100 uczestników. Za kolej i podwody płaci się od osoby tylko 2 zł. 50 c. Bilety zamawiać można w stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda", pod l. 7 ulica Franciszkańska.

* **Z Towarzystwa groszowego** otrzymujemy następującą odezwę: Szanownych członków Towarzystwa groszowego usilnie prosimy, ażeby chcieli pamiętać, iż termin wymiany puszek z centowemi ofiarami upływa w maju, i raczyli co rychlej odesłać swoje skarbonki. Przedewszystkiem zwracamy się z prośbą do tych, którzy zalegają z ostatniego kwartału, a już najusilniej prosimy o zwrot puszek tych członków, którzy od roku a nawet i od dawniejszego czasu zaniedbali, czy też zapomnieli wymienić swoje skarbonki. Towarzystwo groszowe mogłoby zasilać „Dom Pracy" kwotą 1000 zł. rocznie, gdyby wszyscy członkowie chcieli pamiętać o swoich skarbonkach. Obecnie zaledwie do 800 zł. się zbiera a nieraz i mniejszą sumę wykazać tylko możemy.

* **W Krynicy** otwartą została 23. b. m. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym. Naczelnikiem stacji telegraficznej jest p. Lechicki.

* **W administracji „Gazety Narodowej"** złożyła dla sieroty po ś. p. Heidenreichu: Jadwisia Jaroszyńska 1 zł.

* **Na odbudowanie kościoła rzymsko katolickiego w Stryju** nadesłał do adm. *Gazety Narodowej* Piotr Zbrożek z Rudek 2 zł.

* **Wyścigi konne w Galicji r. 1886.** Tor lwowski. — Spis koni, mianowanych do d. 15. maja 1886. Sobota d. 12. czerwca. — Bieg I. Nagroda dam. 1. hr. J. Baworowskiego, klacz kaszt. płnl., „Lady Manfred", po Manfred-Hohenau od Harlekinki (półkrwi). 2. Por. J. hr. Fürstenberga, wałach gniady płnl. „Friseur". 3 Tegoż samego klacz kasztanowata, pełnoletnia, „Boscotte", po Laneret od Lotterie. 4. Tegoż samego klacz kasztan. 4-letnia „Cat", po Roland-Graeme, albo Waisenknabe od Rosette. 5. Bar. O. Gagern'a, c. k. jenerała wał. kaszt. 4-letni, „Rigoletto", po Virgilius od Dolly-Varden. 6. Al. Garapicha, ogier gn., 4-letni, „Voltmar", po Ostreger od Cuckoo. 7. Tegoż samego klacz gn. 6-letnia „Young-Pagode", od Palmerston od Pagode. 8. Bar. Adama Heydla, klacz kaszt., 5-letnia, „Callad". 9. Wł. Micewskiego, klacz gn. 4-letnia, „Salamy", po Balfe od Kallu. 10. Kadeta W. Mikulego, wałach gn. płnl„ „Zawierzucha". 11. K. Ochockiego, ogier gn. 3-letni, „Gindżał" po Koralu od Dewotki (półkrwi). 12. Tegoż samego klacz gniada płnl., „Preciosa". 13. Por. L. ks. Ponińskiego, klacz gn. pełnl., „Ladaco". 14. Hr. J. Potockiego, wałach kaszt. 6-letni, „Gentelman", po Drum-Major od Elwiry. 15. Por. br. A. Skrbensky, wałach gn. 6-letni, „Boccacio II.", po Digby-Grand od Miss-Buccaneer.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. 1. Br. A. Heydla, klacz dereszowata, 3-letnia, „Savoja", po Corsar od Margarity, 2. J. Krzysztofowicza, ogier kaszt., 4-letni, „Viking", po Corsar od Fortuny. 3. A. Mysłowskiego, ogier gniady 5-letni, „Rawicz". 4. Kaliksta Ochockiego, ogier gn. 3-letni, „Gindżał". 5. Tegoż samego, klacz kaszt. 3-letnia „Zenobie", po Grand-Duc od Protection. 6. hr. J. Potockiego, ogier skgn. 5-letni, „Gonzalo", po Alboin od Georginy. 7. Hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa, klacz kaszt. 4-letnia, „Zobaczemy", po Prince-Charlic od Laurel-Crown.

Bieg III. Nagroda cesarska II. kl. 1.000 zł. w. a. 1. br. A. Heydla, klacz gniada, 3-letnia, „Dahir-Natha", po Corsar od Dywidendy. 2. A. Mysłowskiego, ogier kaszt. 3-letni, „Little-Man", po Young-Blinkhoolie od Ta-Owa. 3. K. Ochockiego, ogier kaszt. 3-letni, „Dalipan", po Boomerang od Pamiątki. 4. Tegoż samego klacz kaszt. 3-letnia, „Zenobie". 5. hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa, klacz kaszt. 3-letnia, „Odsiecz", po Talisman od Last-Trial. 6. Tegoż samego, ogier kaszt. 3-letni, „Zagłoba", po Talisman od Niczego (półkrwi).

Bieg IV. Bieg z płotami (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką wraz z nagrodą honorową JE. hr. W. Siemieńskiego. 1. Por. br. W. Enis, wałach gn., płnl., „Statesman", po Young-Lord od Gazelli (półkrwi). 2. Por. Fügera-Rechtborn, klacz kaszt., płnl., „Aldona", po Manfred (półkrwi). 3. Por. J. hr. Fürstenberga, wałach gn. 6-letni, „Friseur", 4. Tegoż samego, klacz kaszt. płnl., „Boscotte". 5. Jenerała br. O. Gagern, wałach kaszt. płnl., „Beta" (półkrwi). 6. A. Garapicha, klacz gn. 6-letnia, „Young-Pagode", po Palmerston od Pagode. 7. pułkownika St. Kowalskiego, wałach gn., płnl., „Alpländer", po Trumpeter od Hope. 8. Por. J. Koziebrodzkiego, klacz gniada 7-letnia, „Babiled". po Australian od Dellbab. 9. Wł. Micewskiego, klacz gn. 4-letnia, „Salamy". 10. Por. Fr. Mysłowskiego, wałach gn. 4-letni, „Wicher" po Young-Blinkhoolie od To-Ona. 11. K. Ochockiego klacz gniada pełnoletnia, „Preciosa". 12. Por. L. ks. Ponińskiego, klacz gn. płnl., „Ladaco". 13. hr. J. Potockiego, wałach kaszt. 6-letni, „Gentelman". 14. Tegoż samego, ogier skgn. 5-letni, „Gonzalo".

Bieg V. Bieg włościański.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed i popołudniu wywiązała się burza niewielka z grzmotami i silniejszym cokolwiek wietrze przeważnie zachodnio-południowym. We Lwowie deszcz kilkakrotnie nieznacznie rosił, stronami był rzęsisty. Średnia temperatura dnia była 22,°2, najniższa dziś nad ranem 14,°4, najwyższa wczoraj 29,°6 C. Aktinometr wskazywał na słońcu 56° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 26. maja: Wiatr przeważnie południowy, średnia temperatura około 20° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie co najwięcej deszcz chwilowy z wcale nieznacznym opadem.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26. maja b. r.: **Zgubiono** portmonecik z dwiema notami po 50 zł., złotówką na 20 a drugą na 5 franków, kilkanaście not reńskowych i biletami wizytowemi p. Czesława Kozłowskiego, prawdopodobnie na ulicy Sykstuskiej koło poczty.

* **Jutro** dnia 27. maja: św. Jana I. p.; św. Pachomyja W.

— **Nadwórna** d. 25. maja. W uzupełnieniu mojej korespondencji o ponownym pożarze z dnia 23. b. m. donoszę, że straty wynoszą około 12.000 zł. Większa część spalonych domów nie była ubezpieczoną. Straż ochotnicza spisała się bardzo dobrze i jej to głównie zawdzięczyć należy, że całe miasto nie spłonęło; szczególnie odznaczył się strażak p. Antoni Bartkiewicz, asesor gminy.

— **Nad Karlsbadem** przeciągnął 24. b. m. straszny orkan z gradem. Piorun uderzył w słynną, z czasów cesarza Karola IV. pochodzącą wieżę, zgruchotał wiązanie dachowe i wzniecił pożar, który szczęśliwie ugaszono.

— **Spór o kiełbaski.** Izba handlowa wiedeńska wskutek skarg masarzy, iż w handlach korzennych sprzedawane są wędliny i kiełbaski, oświadczyła, iż sprzedaży tej zabronić nie może, gdyż nietylko że handle korzenne od najdawniejszych lat już wędliny sprzedawały, lecz trzeba również wziąć na uwagę i tę okoliczność, że w małych miasteczkach z wyłącznej sprzedaży wędlin masarze nie mogliby się utrzymać, zabronienie więc kupcom korzeni sprzedawania wędlin, równałoby się pozbawieniu publiczności możności nabywania wędlin.

— **Ludność Królestwa Polskiego.** Według wykazów dostarczonych przez rządy gubernjalne Izbie sądowej warszawskiej, ludność Królestwa wynosi obecnie 7,690.024, w czem jest 3,769.180 mężczyzn i 3,920.844 kobiet. Najliczniejszą jest gub. Warszawska, która, razem z Warszawą liczy 1,363.102 mieszkańców; następnie Lubelska licząca 963.662, najmniej liczną jest gub. Płocka z 565.326 mieszkańcami. W 1865 r. ludność Królestwa wynosiła 5,336.210 mieszkańców, czyli, w ciągu ostatnich lat 20-tu wzrosła o 2,354.214, t. j. w stosunku prawie 45 porc.

— **Z Petersburga.** Niejakiemu p. Ustwolskiemu ukradziono jedyny, jaki posiadał, bilet pożyczki premiowej. Mimo, iż poczynił stosowne kroki, nie zdołano odnaleść ani biletu, ani złodzieja. Tymczasem bilet ów w jednym z ostatnich ciągnień wygrał 200 tysięcy rubli. Przerażony i uradowany zarazem p. U. pobiegł do banku państwa i rzecz całą wyłuszczył, ale wygranej nie chciano mu wypłacić, gdyż nie okazał biletu. Pan U. wytoczył tedy proces bankowi państwa o 200.000 rs., lecz że winien był jednocześnie zapłacić przeszło 1000 rs. rozmaitych opłat sądowych, a pieniędzy tych nie miał, skargę pozostawiono bez skutku. W tych dniach p. U. powtórną zaniósł prośbę, żądając zarazem, by mu przyznano *causam paupertatis*. Rezultat tego jedynego w swym rodzaju wypadku budzi niemałe zainteresowanie.

— **Stowarzyszenie złodziejskie.** W Kijowie ujęto na przedmieściu Jarkowicy głośnego złodzieja Bazylego Buraka, który, jak się pokazało z toku śledztwa, stał na czele całej bandy złodziejskiej, zorganizowanej w stowarzyszenie, mające własny statut. Stowarzyszenie nosiło miano „torbochwatów."

— **Zakład leczniczy Pasteura** notował temi dniami liczbę 1100 chorych, którzy w tym zakładzie byli dotąd pomieszczeni i leczeni. Ostatniemi czasy przybyło tam 4 Moskali, pokąsanych przez wilka wściekłego; jeden z nich z pogryzioną do połowy twarzą.

Od pewnego doktora rosyjskiego, który swego czasu towarzyszył chorym w podróży z Rosji do Paryża i tam przepędził czas ich leczenia, otrzymał dr. Pasteur telegraficzne zawiadomienie, że 19 byłych jego pacjentów ma się najzupełniej dobrze.

Komitet opiekujący się rozwojem zakładu stwierdził, że fundusze, które dotąd wpłynęły do kasy Towarzystwa ziemskiego zakładu kredytowego, przewyższają już cyfrę jednego miliona.

— **Na rozkaz papieża Leona XIII.** w razie śmierci lub wydalenia się którego z męzkich sopranistów, śpiewających w kaplicy Sykstyńskiej, władze kościelne nie mają ich zastępować nowymi śpiewakami. Partje sopranowe i altowe wykonywać będą w przyszłości chłopcy i odpowiednio wykształcone śpiewaczki. Słynny chór zniknie tedy wkrótce.

— **Nawracanie żydów.** Towarzystwo misyjne angielskie w celu nawracania żydów na chrześciaństwo, liczy obecnie 141 agentów i 35 stacyj. Na Anglię przypadają 4 stacje, na resztę Europy 21, na Azję 6, na Afrykę 4. Towarzystwo dotychczas ochrzciło około 3.000 żydów.

— **Romantyczny**, a dla głównego bohatera niebardzo przyjemny wypadek, zdarzył się w Paryżu. Malarz Tenissier wystawił tego roku w paryskim „Salonie" główkę pięknej kobiety z napisem: „Patrz w oczy moje!" Oczy były rzeczywiście tak prześliczne, że się w nich zakochał bogaty Anglik p. Penhryn. Nie mogąc się pozbyć czaru, udał się syn Albionu do malarza, prosząc go, aby mu wskazał adres swojego modelu, mówiąc: „Ożenię się z nią pod słowem honoru!" Na takie zapewnienie zaprowadził Tennissier dziwaka do pierwowzoru swojego studjum. Była to uboga szwaczka, garbata i kulawa, lecz posiadała rzeczywiście te same oczy co obraz. Anglik dotrzymał słowa, wziął ślub, lecz odesławszy żonę do swoich dóbr został... sam w Paryżu.

— **Słynny aktor pijany na scenie.** Rozgłośny tragik amerykański, Edwin Booth, występujący obecnie w Nowym Jorku razem z Salvinim w tragedjach szekspirowskich, zgotował podczas przedstawienia „Otella" publiczności bardzo niemiłą niespodziankę. Zabawiwszy się poprzednio wesoło, przybył na scenę zupełnie pijany, mylił się w roli, taczał się, nareszcie runął plackiem, uderzywszy głową o łańcuch, podtrzymujący kinkiety. Po raz pierwszy w życiu doznał Booth z tego powodu goryczy — sykania, którego mu obnrzona publiczność nie szczędziła.

— **Nowy baron.** Pisma wiedeńskie donoszą o wyniesieniu do godności barona, posła Izby węgierskiej i prezesa gminy izr. w Peszcie p. Maurycego Wahrmana. Historja tej nominacji, wedle pism tych, jest dosyć interesującą. Na ostatni bal dworski w Wiedniu zaproszony został także Wahrman. Na balu Wahrman był jakby odosobniony; zdawało się, jakoby koła wysoko-arystokratyczne ostentacyjnie go omijały. Zauważył to cesarz, i zbliżywszy się do hr. Szechenyego, zapytał go o przyczynę tego odosobnienia — N. Panie! — odrzekł hrabia — arystokracja nasza zwykła przyznawać równość człowieczą tym tylko, którzy z tytułu do jej koła należą. Ze stojącymi po za tą sferą, jakiemi bądźby były ich zasługi, towarzysko się nie zadaje. — W takim razie, odrzekł cesarz tonem niezadowolenia, trzeba zasłużonego tego obywatela uczynić tytułem równym tym panom. Proszę w mojem imieniu polecić marszałkowi szlachty, aby p. Maurycego Wahrmanna przedstawił mi do nominacji na barona. Tak opowiadają pisma wiedeńskie.

— **Klaviertödter.** Nareszcie znalazł się dobroczyńca ludzkości, jakiś Niemiec, który wynalazł przyrząd oniemiający, a raczej rozstrajający fortepian. Wynalazek ten, nazwany „Klaviertödter" — wielce i dla nas pożądany — otrzymał już patent rządu niemieckiego. Jestto przyrząd elektryczny, który dowolnie na czas pewien uniemożliwia użycie fortepianu.

— **Bismarck'iana.** W *Gazecie Radomskiej* p. *** podaje o Bismarck'u kilka szczegółów ze wspomnień swego wuja, p. M. „Rzeczony pan M. zamożny obywatel z Poznańskiego, jak inni, młodzi wówczas, oddany był do uniwersytetu w Bonn nad Renem przez ojca, który mniemał, że coś najlepszego robi, zapisując Polaka pod sztandary kultury niemieckiej. Takie były czasy, pod tem godłem jeszcze się nikt nie domyślał wiarołomnej polityki krzyżackiej; uniwersytet w Bonn naówczas w oczach szlachty poznańskiej uchodził za katolicki, arystokratyczny; zaś dla Niemców za najlepiej przysposabiający przyszłych dyplomatów. Cisnęła się tam młodzież tej arystokracji a między innymi przybył w widoku karjery ubogi szlachcic pomorski, p. Otto Schonhausen. Zaznajomił się z nim p. M. Obaj uczęszczali na tak zwane nauki kameralne, często razem robili wycieczki do sąsiedniego Kreuznachu. Nic nie zapowiadało, według relacji mojego wuja, w młodym ubogim szlachcicu z Pomorza przyszłego wroga naszego. Byłto człowiek dobrze wychowany, gładki, i do korda i szklanki skory, prawie niby nasz. i żył bardzo dobrze z Polakami, a nawet posądzano go, że wdzięki Polki, hrabianki M., chwilowo tam dla kuracji bawiącej, wielkie na nim wrażenie zrobiły, ale różnica wiary, nikłość pozycji, oprócz admiracji, nie pozwalały myśleć o niczem więcej.

Pan M. opowiadał mi, że ten, co nas wysyła do Monaco, nieraz sam po domach gry, nad Renem, poprawy losu szukał. Z tych czasów pan M. czytał mi anegdotkę, znaną ogółowi z pism francuskich: Bismarck, będąc w domu gry w Homburgu, spostrzegł, jak towarzysz jego sięgnął po cudzy kapelusz. — „Daj pokój", — rzekł hr. Otto Schönhausen, „to kapelusz ks. pruskiego, ja go poznaje, bo nikt nie ma tak ciasnej głowy, jak on" Ten sam p. M. opowiadał mi wiele szczegółów innych jeszcze z owych czasów, zanim Napoleon III. oceniwszy zdolności Bismarka, przezwał go żartobliwie woźnicą, czy stangretem Europy. Roku 1861 p. M. odwiedził ks. Bismarka; naturalnie rozmowa zaczęła się od wypadków u nas. Nagle w trakcie tego kanclerz, czy też minister jeszcze wtedy, podnosząc lewą nogę i rozpatrując uważnie podeszwę buta, ostro mierząc oczyma interlokutora, zagaduje go: „Czybyś pan mniemał, że nam tak bardzoby o waszą rekonstytucję chodziło?" Co do pochodzenia kanclerza, niby ze Słowian, p. M. nigdy nie słyszał, aby dzisiejszy książę żelazny kiedy się tem chwalił.

Ranke.

W Berlinie zgasł po kilkodniowej agonji w 91 roku życia znakomity, najznakomitszy historyk niemiecki Leopold Ranke. Do ostatniej chwili pracował z umysłem niespożytym a energja, z jaką zgrzybiały starzec z pyłu zamierzchłych wieków odgrzebywał prawdę dziejową, wprawiała cały świat uczony w zdumienie.

Leopold Ranke urodził się w r. 1795 w Turyngji a pierwszymi mistrzami studenta, który z klasycznej Schulpforty przywędrował do poważnego Lipska, byli Tukidides, Luter i Fichte. Wrażenia młodości trwają całe życie; to też w pismach Rankego odbiły się na zawsze ścisłość historyka, wyrazistość reformatora i głębokość filozofa.

Pierwsze jego dzieło „Dzieje romańskich i germańskich ludów od 1494 do 1535" i rzecz polemiczna „Do krytyki historyków nowszych" wywarły w r. 1824 takie wrażenie, że młodego autora natychmiast powołano na nadzwyczajną profesurę do Berlina. Ozdobą uniwersytetu tamtejszego pozostał Ranke aż do r. 1871.

Główną dziedziną badań jego były 16 i 17. stulecie. Rozebrał on z olimpijskim spokojem na wszystkie składniki wielką walkę świata romańskiego z germańskim w burzliwym, krwią i pożogą nacechowanym wieku reformacji, z dokumentów dyplomatycznych wysnuł w szerokich konturach postać Fryderyka Wielkiego, z archiwów nikomu dotąd nieznanych wydobył dzieje rzeczypospolitej weneckiej i utorował drogę do poznania lekceważonych przez historję ludów półwyspu bałkańskiego. Z równym zapałem odźwierciedlał losy Francji w onym przełomowym okresie a wspaniałe dzieło jego „Papieże rzymscy, ich kościół i państwo w 16. i 17. wieku" rozsławiły szeroko imię autora i obudziły w całym świecie katolickim nadzwyczajny interes. Ale nietylko szerokie horyzonty wielkich epok historji ogarniał genjalny umysł badacza; krytyczne pożądanie prawdy, to samo, które z kurzu legendy, z pokolenia w pokolenie, ze stulecia w stulecie przechodzącej, oczyszcza profil Tyberjusza i zdziera gazę z biustu Joanny d'Arc, kazało i Rankemu w szeregu monografij odbić wizerunki znanych postaci historji, między temi Savanaroli i Don Carlosa, syna Filipa II.

Prócz wydawnictwa mnogich dokumentów historycznych, zebranych w archiwach wszystkich stolic z iście benedyktyńską pilnością, dokumentów, które jedynym są gruntem, na którym architektura dziejopisarstwa dalej budować może, uważał Ranke od r. 1877. jako główne zadanie swego życia napisanie „Historji powszechnej", z której do końca ubiegłego roku wyszło, jeśli się nie mylimy, 12 tomów. Było coś tytanicznego w tem przedsięwzięciu, któremu siła jednego

człowieka sprostać nie może w tym stylu wielkim, w jakim Ranke pojmował kunszt dziejopisarski. Śmierć, która tak długo omijała pracownię niestrudzonego badacza, wyrwała mu pióro z ręki przy zbieraniu materjałów do dalszej pracy. Nie podajemy w pobieżnym tym szkicu całego katalogu dzieł, któremi Ranke wzbogacił literaturę historyczną; zapisuje je każda encyklopedja. Natomiast kilkoma rysami chcemy nacechować metodę, według jakiej znakomity historyk niemiecki opowiadał epopeę i biografie, dzieje narodów i losy ludzi.

Owoż najprzód nie był to ani historjozof ani publicysta. Nie tworzył sobie sam oświetlenia dziejów z doktryny urojonej, ani też nauka jego była u niego służebnicą polityki. W tej mierze przerasta on całą rzeszę historyków, którzy jak ciężki Jan Müller gubili się w obłokach prozaicznej, albo jak patetyczny Rotteck wołali masy na barykady, albo jak zawadjacki Leo opromieniali ciemnotę reakcyjną. Szkoła Rankego — Waitz, Duncker, Giesebrecht, Roscher, Sybel, Hoeppell, Zeissberg — hołduje jednemu tylko ideałowi, a tym jest naga prawda dziejowa. Szkoła ta nie ma na sobie cech urzędowej, ani blichtru szowinistycznego; jest ona analizą dziejów przy pomocy krytyki bez pomocy intuicji. Ona żadnego nie wypowie zdania bez ocenienia źródła i swego badanie źródeł głównie jej stanowi podstawę. Prawda, że niejeden z uczniów Rankego, zaniesiony Sedanową glorją Niemiec, z katedry stał się bardzo sołdatom pruskim — ale w zakresie badań historycznych każdy stoi na tem stanowisku, które nakazuje w dziejach szukać ludzi, a nie bogów, a w ocenieniu wypadków uwzględniać każdy puls epoki.

Ranke dla przedmiotu, którym się zajmuje, zimnym jest anatomem. Ale gdy go już wydobył ze śnieci wiekowej, wtedy go przedstawia w nieskazitelnym kształcie prawdy i w perspektywie czasu, który go wydał. Wykład u niego jasny, potoczysty, rzeźbiony, bez błyszczącego w oczy balastu erudycji, a mimo to zbudowany na ogromie wiedzy.

Gdy w ubiegłym roku dnia 21. grudnia Ranke obchodził po raz 90. swoje urodziny, całe Niemcy czciły owacjami pisarza, który z dala od szumu targowicy politycznej żył wyłącznie dla nauki. Wyniki jego badań bezwątpienia nie zadawalają każdego; tak n. p. razi katolików kult Lutra a protestantów cześć, jaką niejednemu oddał papieżowi. Ale imponować zawsze będzie krytyczna sumienność, którą Ranke do wysokiej doprowadził doskonałości, a dla historyków słowiańskich — zwłaszcza polskich i ruskich — pozostanie na zawsze badacz niemiecki wzorem bowiem na zawsze. Dopiero bowiem w ostatnich czasach zachwiały się starych szkół posady a rozbratani z czczą historjozofją i z politycznym szowinizmem, zaczynamy według nowej metody odchylać wieka grobów i patrzeć w oblicze dziejów.

P. S. Dzisiejsza poczta przynosi kilka pruskich nekrologów Rankego. Jedno pismo powiada krótko i wędrowcze, że był „dobrym protestantem". *Nowa Presse* naiwnie dowodzi, że Ranke „stał także w szeregu współpracowników polityki pruskiej", bo się wsławił w Prusiech (!), a Polemu tęskni za zapomnianym dziś Schlosserem, który w serce narodu niemieckiego wszczepiał „ideały etyczne". Owoż Ranke powiedział, że się tylko poczuciem prawdy a apoteozę pruskiej pozostawił filozofowi Hartmanowi.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczorajszy benefis pani Trapszo-Radwanowej zgromadził, jak na ten gorący sezon, dość liczny zastęp publiczności. Dawano „Noc wenecką" a benefisantka, której dźwięcznemu milemu głosowi wybitne zajęła stanowisko w operetce, powitana została oklaskami i otrzymała kilka ozdobnych bukietów.—Pani Stachowiczowa wróciła już z występów gościnnych w Krakowie. Prasa krakowska z wielkiem uznaniem wyraziła się o debiutach artystki na scenie, która była kolebką pięknego jej talentu.

Jutro we czwartek ostatnie przedstawienie opery przed wyjazdem do Krakowa „Noc wenecka" w piątek na dochód Ryszarda Ruszkowskiego po raz pierwszy 3-aktowa krotochwila A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego „Pechowcy"

— Z Pragi donoszą: „Mierzwiński śpiewał, niedawno 22. b. m. po raz pierwszy w czeskim teatrze narodowym i odniósł wielki sukces. Wywoływano go przeszło 40 razy i wręczono mu wspaniałą lirę i laurowy wieniec. D. 29. b. m. wystąpi Mierzwiński po raz ostatni na scenie praskiej w Hugenotach. Walentynę śpiewać będzie primadonna opery lwowskiej pani Arklowa, angażowana na 5 występów gościnnych. Pani ... jeden raz po czesku."

— Władysław Żeleński, którego opera „Konrad Wallenrod" będzie w ciągu przyszłego roku przedstawiona w teatrze narodowym w Pradze, bawił w tych dniach w Wiedniu. Dr. Wodzicki był z naszym kompozytorem u intendanta teatrów cesarskich, bar. Bezecnego, dla poczynienia pierwszych kroków względem przyjęcia „Konrada Wallenroda" do opery w Wiedniu. Bar. Bezecny okazał wielką życzliwość, przyrzekł osobistą interwencję, zażądał przyśpieszenia nadesłania partytury, lecz zapowiedział, że najwcześniej dopiero na r. 1888 mógłby dzieło Żeleńskiego zostać do repertoaru przyjęte. Rok następny jest bowiem cały zapełniony, a bardzo wiele trzeba czasu, zanim wszystkie dotyczące władze teatralne z dziełem się zapoznają i zdanie swoje wypowiedzą.

— Warszawski konkurs. Redakcja Świtu w Warszawie wychodzącego, ogłosiła konkurs na napisanie powieści jednotomowej, noweli, nieujmującej około 1000 wierszy druku, kroniki literackiej (około 250 wierszy druku) i pięcioarkuszowej rozprawy p. n. „Jak najlepiej spożytkować pracę kobiecą?" Kronika ma być nadesłana zaraz z terminem nadesłania do dnia 28 ... nagroda wynosi 25 rs.

Konkurs na nowele (nagroda 50 rs.) zamknięty będzie z d. 1. września, a na powieść (nagroda rs. 150) i rozprawę (nagroda rs. 60) z d. 1. października r. b.

Utwory uwieńczone drukowane będą w *Świcie* z osobnem wynagrodzeniem, według normy przez redakcję tego pisma przyjętej.

— Na konkurs literacki, ogłoszony przez *Tygodnik illustrowany* na napisanie nowelki lub obrazka historycznego, nadesłano utworów sto siedmdziesiąt ... z których ... przez ... powyższych ... w dziale prozy ... utworów ... zachowania ... letą.

(*Z gazety urzędowej.*)

Licytacje. Sąd pow. w Mielcu, 12. lipca i 17. sierpnia, realności l. 179, 180 i 181 tamże, cena 14.084 złr. — Sąd pow. w Frysztaku, 17. czerwca i 22. lipca, połowa domu l. 29. tamże, cena 1100 złr. — Sąd obw. w Tarnopolu, 30. czerwca, 21. lipca i 18. sierpnia, realność l. 87/89 tamże, cena 2500 złr.

Konkursa. Posada lekarza miejskiego w Priedor (Bośnia), płaca 800 złr., termin do 15. czerwca r. b.

Posada nauczyciela filologii klasycznej i języka polskiego w gimnazjum IV. we Lwowie. Termin do 15 czerwca.

Posada dyrektora seminarjum męzkiego w Tarnopolu (VII. kl. rang); płaca 1000 złr. dodatek 300 złr. mieszkania i połowa dodatku aktywalnego. Termin do 15. czerwca.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone ze statystycznych raportów Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Zimny początek maja ze śnieżycą i powtarzającemi się kilkakrotnie przymrozkami zaszkodził oziminom, a bardziej jeszcze zasiewom jarym i powszechnie w ogóle wegetacji. Dopiero dnia 9. maja spadł pierwszy wiosenny deszcz, a od 11. b. m. zaczęły się już ciepłe deszcze w całym kraju, po których nastąpiły obecne upały. Pogoda teraźniejsza pomyślnie wpływa na urodzaje i odżywia nadzieje rolników, które znacznie się już były zachwiały.

Rzepak w ogóle niewiele rokuje. W Bełzkiem jest wcale zły, w okolicach Kamionki Strumiłowej średni, w Sanockiem toż samo. Około Przemyśla, Sądowej Wiszni, Chorośnicy, wiele przeorano. Około Rudek średni; w Samborskiem dobry; w okolicy Komarna, Toporowa, Łopatyna średni. Pod Złoczowem dobry; w Tarnopolskiem i koło Zbaraża wszędzie średni, w Czortkowskiem dobry, koło Podhajec, Halicza, Stanisławowa średni, koło Kozowy, Horodenki, Jazłowca, Borszczowa dobry, pomimo, że ucierpiał od zimna. W Kołomyjskiem średni.

Pszenica, chociaż z zimy wyszła pięknie, później skutkiem posuchy i zimna znacznie się zepsuła, zwłaszcza późno posiana. W wielu miejscach, gdzie myszy były w jesieni, powstały obszerne plisze, z którego to powodu w Rudeńskiem mianowicie dużo nawet przeorano, na gorszych gruntach. Koło Cieszanowa, Bełza, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa wszędzie pszenice średnie. Koło Niemirowa niezłe; w Żółkiewskiem w wielu miejscach śniegi w zimie wygubiły. W Sanockiem przeważnie średnia, koło Dubiecka dobra. W Jarosławskiem nad Sanem zła, koło Niżankowic, Przemyśla, Sądowej Wiszni średnia, koło Sambora dobra, koło Komarna średnia. W okolicach Uwina, Brodów, Toporowa wcześniejsze dobre, późne gorsze, jak w ogóle w całem Złoczowskiem. Na Podolu, koło Tarnopola, Zbaraża rozkrzewiła się bujnie, ale rośnie bardzo powoli. W okolicach Romanowa, Bóbrki, Chodorowa. Rohatyna pszenica dobra. Koło Podhajec średnia. Toż samo pod Haliczem. W Stanisławowskiem dobra, w okolicy Horodenki wyborna. Koło Jezierzan, Borszczowa wczesna bardzo dobra; późniejsza nie tyle. W Kołomyjskiem średnia.

Żyta najwięcej z wiosny z powodu posuchy i zimna ucierpiały. W ogóle bardzo się zaostrzyły i zrzedły. Nawet obecna pogoda i ciepło nie wiele już pomódz zdoła. Miejscami wiele żyta nawet przeorano. W Przemyskiem prawie czwarta część przeorana. W ogóle żyto wszędzie średnie, a w wielu okolicach wcale złe.

Jęczmiona wschodzą rzadko i powoli. Od zimna i niepogody pożółkły, a dziś potroszę się poprawiają. Ale obecnie trudno jeszcze ocenić jaki będzie urodzaj. W Przemyskiem pędraki znaczne szkody w jęczmionach czynią.

Owsy pięknie zeszły, ale rosną pomału. Zimna nie wpłynęły na nie tak szkodliwie jak na jęczmiona. Przeważnie są dobre.

Groch przeważnie dobry.

Bób i bobik toż samo.

Kukurudza dotąd mało gdzie zasiana. Tam gdzie zaczyna wschodzić, niewiadomo jeszcze co z niej będzie.

Koniczyna z powodu długiej posuchy trzyma się przy ziemi i jest przeważnie średnia, a tam gdzie myszy zniszczyły z jesieni, wcale zła. W Przemyskiem w połowie przeorano. W Złoczowskiem koniczyny rzadkie. Myszy wielkie szkody wyrządziły w koniczynie w okolicach Kamionki Strumiłowej, pod Kulikowem, koło Jarosławia nad Sanem, w Złoczowskiem, koło Rudek, Romanowa, Podhajec, Wojniłowa.

Mięszanki zaledwo wschodzą, w wielu miejscach dotąd nie posiano.

Kartofle kończą sadzić. Gdzieniegdzie pięknie powschodziły.

Buraki jeszcze nie powschodziły.

Kapustę na rozsadnikach muszka bardzo zjadła.

Chmiel zaledwie z ziemi się pokazuje. Wcześniejszy zmarzł, a pomimo że już potyczony, nie rozwija się należycie.

Tytoniu jeszcze nie sadzą. Rozsada zmarzła — może się odnowi.

Łąki ubogo wyglądają. Trawa bardzo tępo rośnie, a wskutek kilku przymrozków majowych, delikatniejsze trawy zmarzły. Należałoby je teraz wcześnie bydłem spaść; z doświadczenia albowiem wiadomo, że łąki, na których trawa przez mrozy była uszkodzona, jeżeli się ich nie spasie z wiosną, podczas kośby daleko mniej siana dają niż te, na których się bydło pasło.

Sady zaczynają kwitnąć dość obficie. Na morelach, brzoskwiniach, czereśniach i wiśniach kwiat zmarzł, chrząszczów wielka ilość. Z ziarnowych grusze kwitną bujniej od jabłoni.

Cena robotnika mniej więcej ta sama co przedtem. W ogóle dosyć łatwo o robotnika, jak zawsze na przednowku.

O działalności galicyjskiego Towarzystwa rolniczego bardzo sympatyczną i obszerną wzmiankę podaje *Oesterreichisches landwirth. Wochenblatt* z 20. marca 1886. „Nie jesteśmy bynajmniej zanadto optymistyczni, — pisze to pismo — jeżeli twierdzimy, że wobec niezmiernych trudności wynikających z właściwości tego kraju (Galicji) i niekorzystnego położenia handlowo-politycznego, bodaj żadne krajowe Towarzystwo w zachodnich prowincjach nie jest tak czynne jak galicyjskie." Podnosi inicjatywę Galicji we wszystkich sprawach obrony rolnictwa i hodowli bydła nie tylko w Galicji ale i w Austrji. Doniesienie o zawiązaniu się Towarzystwa ochrony własności ziemskiej kończy: „Szczęść Boże! licznem uczestnictwem w tem przedsięwzięciu objawi się prawdziwy patrjotyzm narodów o kraj swój dbałych."

W gubernji Kijowskiej dotychczasowy stan pól nie cieszy jeszcze rolników. Oziminy wskutek chłodów i braku deszczów nie są zadawalające. W powiecie czerkawskim „muchy heskie" pustoszą w niektórych miejscach ozimine, tak że wypadnie zastąpić ją zasiewem jarym; w powiecie czehryńskim i zwenigrodzkim spostrzeżono zarody tychże much. Trawy też obecnie wielkich nadziei nie budzą w rolnikach.

Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy. Egzamin z półrocza zimowego 1885—6 w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy odbędzie się dnia 5. czerwca br.

W sprawie zorganizowania Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, zebrało się z inicjatywy marszałka powiatowego pana S. Brykczyńskiego dnia 23. b. m. w biurze Wydziału Rady powiatowej w Stanisławowie poufne posiedzenie najwybitniejszych firm kupiectwa tamtejszego.

Oprócz założycieli żeglugi parowej pp. Nawarskiego i Słoneckiego, zaproszeni zostali: hr. Ryszard Rozwadowski, Chune Jonas, Zdzisław Jordan, Stojowski, Hersch Halpern, Lipa Halpern, Zbigniew Cieński, Blumenfeld i Brenner, Regenstreif i Goldfeld, dr. Ign. Kamiński i dr. Katzenellenbogen Henryk, którzy z wyjątkiem dwóch, chwilowo w Stanisławowie nieobecnych, w komplecie się jawili.

P. Brykczyński wyłuszczył cel narady i objaśnił cały przebieg dotychczasowej akcji w sprawie żeglugi parowej na Dniestrze.

P. Nawarski przedstawił cały projekt żeglugi parowej, techniczny, ekonomiczny, a w końcu wyłuszczył plan finansowy przedsiębiorstwa.

Z chęcią służenia sprawie zabierali głos: pp. Chune Jonas, Hersz i Lipa Halpern i Blumenfeld. Dr. Kamiński postawił wniosek, aby uczestnicy posiedzenia wybrali komitet, któryby wspólnie z pp. Nawarskim i Słoneckim dalszą czynność subskrypcyjną w kraju przeprowadził. Do komitetu wybrani zostali pp. dr. Kamiński, Halpern Hersz, Cieński Zbigniew, Goldfeld, Katzenellenbogen i Nawarski.

P. Chune Jonas, kupiec stanisławowski, postawił na zakończenie wniosek, aby uczestnicy zebrania „na dobry przykład" bezzwłocznie wzięli udział w subskrypcji, co też rzeczywiście nastąpiło.

Subskrypcja, dotąd osobiście przez pp. Nawarskiego i Słoneckiego prowadzona, wykazuje, według *Kur. Lw.*, 107 subskrybentów, którzy razem 886 sztuk akcji po 100 złr., czyli 88.600 złr. podpisali. Ponieważ pierwsza emisja składa się z 1250 sztuk akcyj, czyli z kwoty 125.000 złr., więc pozostaje jeszcze do zasubskrybowania 364 sztuk akcyj, czyli 36.400 złr.

Ostatnie notowania produktów

z d. 26. maja 1886.

Lwów pszenica 8.— do 8.95, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6.40 do 7.—, groch 7.— do 10.50, wyka 7.— do 7.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30. do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 35.— do 50.—.

Tarnopol, pszenica 8.— do 9. , żyto 5.60 do 6.—, jęczmień 5.— do 6. , owies 6.50 do 6.80, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. —.— do —.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.00 do 8.65, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5.25 do 5.85, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —. , rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8.— do 9.05, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.70 do 7.—, owies 6.50 do 7.—, groch 7.— do 11.—, wyka —.— do —. , rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.30 do 6.50, owies 5.25 do 5.50, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 22.50 do 22.85. Usposobienie ciche.

Telegramy targowe z dnia 25. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.75 do 25.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.84 zł. do 7.86 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na maj-czerwiec 150.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.30, na maj 6.30, na sierpień-grudzień 6.60; Antwerpia na maj 16.—; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Wiedeń dnia 24. maja. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 890, wołów galicyjskich 1655, wołów niemieckich 1114, razem 3659 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50 do 55, osobliwe 56 do 58.—, woły galicyjskie od 48 do 53, osobliwe 54 do 56, za woły niemieckie 52 do 58 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1513 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 26. maja. (Z Izby poselskiej.) Wniosek Heilsberga, żądający rozpraw nad odpowiedzią Taaffego, został odroczony 138 głosami przeciw 103. Tomaszczuk i Heilsberg oświadczają w imieniu swych towarzyszy, że nie mając zaufania do obecnej komisji kontrolującej długi państwa, nie wezmą udziału w wyborze członków uzupełniających. Na wniosek Hohenwarta wykreślono ten wybór z porządku dziennego.

Minister skarbu odpowiada na interpelację Weitlofa w sprawie traktowania należytości w razach równoczesnych hipotek. Praktyka władz dowodzi, że postępują one w takich wypadkach zupełnie według postanowień prawa.

Na interpelację Poscha co do wyrównania podatku gruntowego, oświadcza minister skarbu, że rząd przedłoży wkrótce dotyczący projekt do ustawy.

Następnie zabierają głos dwaj wybrani mówcy jeneralni, Exner i Biliński w kwestji ustawy o zabezpieczeniu od wypadków, na czem zamknięto posiedzenie.

Kopp i towarzysze postawili wniosek, na podstawie którego ma być dotyczący artykuł projektu do ustawy o urządzeniu namiestnictw w Pradze i we Lwowie zmieniony w sposób następujący:

Przy namiestnictwie w Wiedniu, Pradze i Lwowie będzie ustanowiony wiceprezydent, w randze IV. klasy, a oprócz tego w namiestnictwie pragskiem i lwowskiem jeden radca dworu w randze V. klasy. Wiceprezydent otrzyma rocznie 1.000 zł. tytułem dodatku do kosztów swych funkcyj.

Ateny d. 26. maja. Trikupis oznajmił Izbie odsunięcie się wojsk tureckich i greckich od granicy i wydanie rozkazu demobilizacji. Nadto przedłożył minister projekt żądający przyjęcia 20-milionowego długu bieżącego.

Marynarka handlowa i cały ruch handlowy poczynają odczuwać skutki blokady.

Berlin d. 26. maja. Izba deputowanych przyjęła głównie w osnowie projektu rządowego przedłożenie o budowie kanałów z Dortmund do portów w Ems i od średniej Odry do górnej Sprei pod Berlinem. Na ten cel preliminowano 71 milionów.

Ustawa dotycząca zmiany w kościelno-politycznym układzie, została wczoraj ogłoszoną.

Do parlamentu wniesiono sprawozdanie zawieszenia małego stanu oblężenia nad Sprembergiem, gdzie silnie była rozwinięta agitacja demokracji socjalnej.

Przedłożenie o podatku wódczanym odesłał parlament do komisji i odroczył swoje posiedzenia, aby pozostawić komisji czas do rozpraw.

Paryż d. 26. maja. Izba rozpoczęła na nowo swoją pracę i wzięła pod rozwagę rozmaite wnioski, a między niemi wniosek o dożywotnich pensjach dla rannych z walki 24. lutego r. 1848 i rodzin tychże.

Według *Liberté* oświadczyła się Rada ministrów za zasadą wydalenia książąt. Nad osnową dotyczącego dekretu rozstrzygnie Rada ministrów na posiedzeniu czwartkowem. Sądzą powszechnie, że przed powzięciem ostatecznego postanowienia, zasięgnie rząd zdania Izby.

Według nadeszłych depesz zachowuje się prowincja jak najobojętniej w kwestji książąt.

Londyn d. 26. maja. *Times* sądzą, że w obecnych stosunkach powinnaby połączona flota powrócić do przystani Sudy i zwrócić Grecji swobodę poruszania się.

Dzienniki poranne donoszą, że wczorajsza Rada ministrów postanowiła zwołać na czwartek mityng stronnictwa liberalnego.

Według krążących pogłosek, zamierza Gladstone poczynić pewne ustępstwa na korzyść reprezentacji Irlandji w parlamencie, przez co usunie się opozycję dyssydentów przeciw billowi Home-rule i umożliwi się drugie czytanie tegoż.

Podróż Gladstona do królowej w Windsor nie była spowodowaną żadnemi nadzwyczajnemi przyczynami.

Londyn d. 26. maja. Po siedmiogodzinnej rozprawie odroczyła Izba gmin do czwartku dalszą debatę nad irlandzkim billem administracyjnym. Z powodu wyścigów (Derby) niema dziś posiedzenia. Trevelyan oświadczył, że tylko wówczas będzie głosował za billem „Home-rule", jeśli tenże będzie w ten sposób zmieniony, że bill o zakupienie gruntów w Irlandji stanie się zbytecznym.

Po wczorajszej Radzie ministrów, udał się Gladstone do królowej w Windsor.

Belgrad d. 26. maja. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski w sprawie konstytucyjnego mianowania 40 deputowanych z klasy urzędniczej, kupieckiej i włościańskiej.

Petersburg d. 26. maja. Słychać, że Giers w podróży swojej do Franzensbadu, odwidzi Bismarka w Friedrichsruhe.

Moskwa d. 26. maja. Parę carską witano z uniesieniem, — przyjęcie tejże w Kremlu było wspaniałe.

Moskwa d. 26. maja. Podczas przyjęcia carstwa w Kremlu, naczelnik miasta (gołowa), podając carowi chleb i sól, przemówił doń w następujących słowach: „Reprezentanci stanów pierwszej rezydencji proszę cię najuniżeniej, carze samodzierżco, abyś raczył przyjąć nasz chleb i sól, naszą miłość, naszą wiarę i radość, że ciebie z carową i carewiczem wśród nas oglądamy. Przybywszy do nas z błogosławionego Południa; osobą swoją ożywiłeś morze Czarne; nadzieje nasze wzlatują na skrzydłach a wiara nasza umacnia się, że krzyż chrześcjański zabłyśnie na minarecie św. Zofii." Car odpowiedział, że kocha Moskwę i cieszy się z pobytu w jej murach w rocznicę dni koronacyjnych, które to dni będą dlań zawsze najmilszemi wspomnieniami.

Przyjechali do Lwowa d. 26. maja.

Hotel ŻORŻA: W. Jaskólski z Rosji, W. Kozłowski z Rosji, dr. J. Bołoz Antoniewicz z Grochowic, M. Rosenthal z Paryża, ks. K. Wiazemski z Rosji, M. Vukobrankowits de Vnko et Branko z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: B. Gnmiński z Doliny, L. Dornstein z Wołoczysk, T. Bauman z Przeworska, Ciharcz z Wiednia, L. Westreich z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: E. Brzeżani z Brzeżan, J. Piłatowski z Dubia, M. Mochnacki z Rzeczki, dr. L. Mikulski z Rosji, W. Lekczyński z Kunaszowa.

Hotel FRANCUZKI: R. Pragłowski z Przemyśla, A. Kopecki z Dobry, H. Reineman z Fürth, M. Aschkenazy z Wiednia, E. Dymacek z Wiednia.

Hotel LANGA: G. Rudkiewicz z Doliny, T. Brugman z Asch, W. Ziegler z Wiednia, dr. G. Reizes z Szląska.

Hotel WARSZAWSKI: W. Znamirowski z Halicza, J. Martynowicz z Jaworowa, ks. J. Kuzniowicz z Baczowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 198.75 do 202. , Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.50 do 231.50, Banku hypot. galicyjs. 285.50 do 290.50, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.50 do 93.50, Banku krajowego 4½% 95.50 do 96.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.35 do 100.35, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 102.75 do 104.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.98 do 10.08, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.23½ do 1.25½, 100 marek niemieckich 61.75 do 62.50, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 26. maja godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 25.—, Węg. akcje kr. 289.50, Anglo-Austr. 117.25. Unionsbank 72.90, Kolej Kar. Lud. 199.—, Nordbahn 235.—, Kolej Połud. 109.90, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 232.10, Kolej lw-czern. 228.50, Węg. Nordostb. 177.—, Wied. Commun. 124.50, Węg. Tabakast 67.75, Elbeta, 158.25, Węg. cis. losy r. 124.50, Länderbank —.—, Zł. ren. węg. 4% 105.40, Bankverein 105.75, Rosyj. rubel papir. 1.24¼, Losy węg. 119.50, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 26. maja. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 285.00, Anglo-austrjackie 117.80, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 199.75, Kolej południowa 110.00, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 95.75, Napoleondor 10.03, Rosyj. banknoty 1.24½. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 25. maja. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 200.00, Akcje kredytowe 459.00, Lombardy 195.00, Galicyjskie 81.75, Pożycz. wschod. 62.10, Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 82.56.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.15	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 38 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Nieustająca wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10., otwartą jest codziennie (wyjąwszy w poniedziałki) od godziny 11. rano do 4. popołudniu. Wstęp kosztuje od osoby w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, pp. urzędnikom sądowym i kolejowym, tudzież wszystkim łaskawym uczestnikom pogrzebu śp. męża mojego Karola Bojaka, lekarza miejskiego i kolejowego, za złożone mi dowody współczucia i życzliwości, niniejszem składam podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!"

W Haliczu 24. maja 1886.

Leopoldyna Bojakowa.

Ostrzeżenie.

Indywiduum, wypędzone z naszego Biura za rozmaite malwersacje, ugania obecnie po hotelach i domach prywatnych, podchwytując interesa od naszych stałych klijentów. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że ono nie jest już w Biurze. Upraszamy zatem wszystkich naszych Szanownych klijentów, którzy w zaufaniu nam dotąd swoje zlecenia powierzali, by na przyszłość zlecenia swoje czynili wprost w Biurze osobiście lub listownie, gdyż tylko tym sposobem mogą mieć gwarancję, że interesa ich załatwione zostaną rzetelnie pod naszą odpowiedzialnością.

J. Poliński,
właściciel Biura wywiadowczego Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.
2354 1—1

Zdolny Ogrodnik

z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Adres ul. Zielona l. 24 u Kolmana we Lwowie. 2351 1—1

ZAKOPANE.

Na liczne zapytania zgłaszających się do mnie chorych, odpowiadam zbiorowo:

1) że zakład mój wodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem przyjmuje chorych od drugiej połowy maja na sezon letni;

2) że w czasie mojej nieobecności w Zakopanem zastępuje mnie obecnie miejscowy lekarz stacji klimatycznej dr. Andrzej Chramiec, ja sam zaś zjadę tamże w połowie czerwca;

3) zgłoszenia do kuracji przyjmuję tymczasem ja sam w Krakowie w zimowym zakładzie wodoleczniczym przy Łazienkach górnych w ogrodzie, od połowy czerwca w Zakopanem.

Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierownik zakładu leczniczego.
2352 1—3

Interesa jakich mało!

Dzierżawa, 2 folwarki wybornie zabudowane z gorzelnią, wybornej bełzkiej ziemi, zasilonej gorzeln. nawozem, 1100 m., łąk przednich 300 m. Kościół, szosa, koszary, poczta i komora w miejscu. Na gruntach nieprzebrane bogactwo najlepszego marglu, dotąd niewyzyskiwane. Obsiewy znaczne i piękne. Eksport spirytusu znaczny. Dodaje się 400 sągów drzewa do gorzelni. Czynsz roczny z morga po 7 złr. Można pojedyńczo folwark zadzierżawić.

Na sprzedaż majątek lasowy mila od kolei. Areał 4.700 m. w jednym kompleksie. Drzewostan: świerk, jodła i buk. Ogromna ilość drzewa materjałowego! Tartak parowy nowo urządzony, któremu milowy kanał ze spiatami i ryzami dostarcza kloców. Cena 125.000 złr. **lub na zamianę.** 2317 3—6

Na sprzedaż śliczny majątek przy kolei, areału 480 m. najlepszej roli, 120 m. wybornych łąk i 400 m. pięknego lasu. Budynki kapitalne. Cena 95.000 złr. **lub na zamianę.**

Pośrednicy z grzeczności i obowiązujące się uzyskać najdogodniejsze warunki

A. Teodorowicz
Lwów, ulica Piekarska 17.

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„Kephalgina"

podług ordynacji **prof. dr. Czyżewicza** c. k. radcy zdrowia

Główne składy w aptekach P. MIKOLASCHA pod gwiazdą i J. PEPESA pod węgierską koroną we Lwowie. W Przemyślu w apt. A. Mańkowskiego. Krakowie K. Wiszniewski apt., w Tarnopolu F. Jamrógiewicz.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wyseła. 2239 3—12

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1834 25—48

Z powodu śmierci właściciela **natychmiast do sprzedania FOLWARK „OKOP" w Błażowie,** 1¼ mili od Sambora, 250 morgów pola ornego, dobrych łąk i pięknego lasu, wszystko w jednym kompleksie arondowane, z propinacją, inwentarzem żywym i martwym. Budynki w dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli na miejscu lub listownie pozostała wdowa Stenzel. 2349 1—3

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

☞ ułatwionym sposobem ☜

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. **Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.** Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE
uczennica Wortha,
Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20.
2892

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

rozsyła prawdziwą

KROWIANKĘ.

Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 1—20

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich

w Karlsbadzie

mieszka „Stadt Warschau" Kaiserstrasse.

2269 3—10

Dr. E. Brühl

ordynuje od 16. września do 10. maja w **Meranie** Villa Livonia; od 15. maja do 15. września w **Gleichenbergu** Villa Max. 2302 2—6

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. **We Lwowie w apt. P. Mikolascha,** w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1325 6—27

Cierpienia żołądka wszelkiego rodzaju

jakoteż cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka, niestrawność, usunięte zostaną w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie za pomocą uniwersalnego eliksiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena pół flasz. 1 zł., całej 1 zł. 80 ct. Jedynie do nabycia w apt. **św. Jerzego Maxa Schneid we Wiedniu,** V. Bez. Wimmergasse 33 stosować należy zamówienia. Liczne pisma dziękczynne od lekarzy i uzdrowionych. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1268 2—15

Henryk Hollmann,

fabrykant sikawek w Pilznie, (Czechy)

poleca PT. strażom pożarniczym i gminom swoje nader trwale zbudowane i tanie **sikawki** także na spłaty ratalne. Poszukuje się **rzetelnych zastępców.** 1362 1—3

Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji

M. Przybylski

Fabrykant fortepianów i organmistrz

przy ul. Kościuszki l. 20 we Lwowie

wydoskonaliwszy się wszechstronnie w swym zawodzie w pierwszych zakładach za granicą, osiadł we Lwowie na [illegible] **Karola Mikulego**, dyrektora tutejszego konserwatorium, i uskutecznia **wszelkie rekonstrukcje, reperacje i strojenie organów, fortepianów i harmonium** tak w miejscu jak również na prowincji.

UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na dokonale wystrojonym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, [illegible] jako uczony fabrykant fortepianów najumiejętniej wykona.

Karol Mikuli w. r.
2328 2—?

Podejmuje się strojenia i uporządkowania fortepianów na prowincji

ABRICOTINE



Wykwintny Likier wytworzony z wyborowych owoców Morelli.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER.

W Lwowie w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Królikowskiego. — W Krakowie u PP. Romana Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizio. — W Przemyślu u Pana D. Szolca. — W Tarnopolu u Pani S. Ciąglkowskiej. — W Czerniowcach w cukierni P. Filaczyńskiego.

TRADE
AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY
MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 50—100

J. PSERHOFERA

pigułki krew przeczyszczające

od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami	21 ct.
rulon z 6 pudełkami	1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	*zł. 1.25*	*4 rulony pigułek*	*zł. 4.40*
2 rulony „	*„ 2.30*	*5 rulonów „*	*„ 5.20*
3 „ „	*„ 3.40*	*10 „ „*	*„ 9.20*

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel"

we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1115 4—?

☞ Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie. ☜

We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Berneńskie resztki sukien

3—3½ metr. we wszystkich kolorach ua zupełne

UBRANIA MĘZKIE

Resztka po 4 zł. 50 ct.

wysyła za pobraniem handel wysyłek 1203

Bernh. Ticho w Bernie.

Wzorki gratis i franco.

Prawdziwe węgierskie wina

Wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872 „	„ 28 „
Riesling z r. 1872 „	„ 35 „
Ruster Ausstich „	„ 55 „
Ruster Ausbruch, słodki „	„ 75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.

Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei!

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?

NAJWIĘKSZA OCHRONA BIELIZNY.

Nie potrzeba ani przepierania ani wypłukiwania

50prct. oszczędności mydła, 400 szt. pierze dziennie osoba



Eckerta patent.

uniwersalne maszyny do prania, maszyny do wyżymania, magle

poleca

Teodor Umrath w Pradze

Heuwagsplatz. 1032 4—6

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

☞ Uznaną powszechnie za najlepszą ☜

Masę do zapuszczania *podłóg*

polecają:

HUBNER i HANKE we Lwowie.

Dostać można:

we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys
„ BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schmircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Tow. spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Meumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna
„ MIKULIŃCACH u pni G. Grosmann
W MONASTERZYSKACH J. M. Suhla
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYSLENICACH pp. Guttmann i syn
„ NADWÓRNIE u J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ „ u J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH pp. J. Zimmta padk.
„ PRZEMYSLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. A. Faliszewskiego
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p. G. Neugebauera.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Ryncarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Tow. spożywczym.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOPOLU u H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ Zaleszczykach u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,

flaszeczka 30 centów.

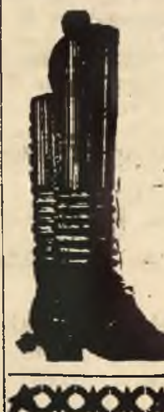
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.

Mydło gospodarskie do prania blielizny kl. 48 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2. 3388 3—?



Od 20 lat istniejący **handel obuwia**

A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,

I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB. Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1271 11—15



OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

w BILIN (Czechy).

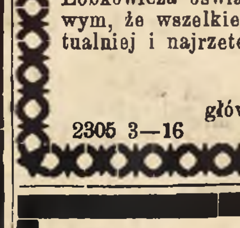
W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

główny skład wód mineralnych, we LWOWIE Rynek l. 44.

2305 3—16

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z uadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielila, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. Lengiela **balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1102 II 1—?

KAROL BAYER

we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.

poleca zupełnie odosobniony

Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich

po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego we Wiedniu.

Wyroby japońskie i chińskie z drzewa, papieru i porcelany.

Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, sery, bryndzę.

Wszelkie wiktuały, świece, woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę itp. Karty do grania.

Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.

Pięknie urządzony salon do śniadań.

Wysyła KAWĘ wyborną w 5 kilowych woreczkach taniej jak z Tryestu. WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.

Przy większym odbiorze opuszczam rabat. 2164 4—10

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1. czerwca.

Oddalony o trzy kilometry od miasta Rymanowa, a 6 kilometrów od stacji kolei Transwersalnej Rymanów. Źródła wydają na godzinę 120.000 litrów wody zawierającej głównie jod, brom, żelazo, sól, sodę, lit, prócz nadzwyczaj wielkiej ilości kwasu węglowego, skutecznej we wszystkich chorobach skrofulicznych szczególniej gdy te są z osłabieniem i brakiem krwi połączone, zawiera bowiem wielką ilość środków odżywczych mianowicie żelaza i kwasu węglowego używaną bywa w cierpieniach skórnych, w chorobach gruczołów, kości, stawów, błon ślnzowych, w stwardnieniach pozapalnych, w chorobach nerek, oczu i w różnych cierpieniach kobiecych. — W tym roku przybywa kilka domów oraz łazienki zwiększone. — W tym sezonie przygrywać będzie muzyka cyganów węgierskich pod dyrekcją p. Daudasza z Homonnej.

Doktor, poczta, dwie restauracje, piekarnia, mleczarnia, w samym Zakładzie, telegraf i apteka obok w miasteczku.

Taksa od osoby 2 zł., od rodziny 3 zł., za muzykę od osoby 1 zł., od rodziny 2 zł.; kąpiele I. klasy 70 ct., II. klasy 50 ct., III. klasy 40 ct. dzieci płacą połowę. —Na stacji kolei w Rymanowie będą powozy i wózki, gościniec bity prowadzi do zakładu. WODĘ MINERALNĄ i SÓL rozseła na żądanie

1308 2—3 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie.*

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, w obec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane **peptony,** które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut** otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywny dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastósowanie: u chorych **niedokrwistych, u suchotników, u cierpiących na żołądek,** u **chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia,** u **osób cierpiących na brak apetytu, u czujących wstręt do jadła** lub u **osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych** lub też **w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Łopuszna

Zakład żętyczny, mleczny i wodoleczniczy

na Bukownie obok Berhometu nad Seretem.

Kąpiele rzeczne, iglicowe, parowe, natryski. Hydroterapia w połączeniu z elektroterapią i mięsieniem (massage). Wskazania: Przewłoczne choroby krtani i płuc, reumatyzm, choroby nerwów, porażenia, niedokrewność, osłabienie; zaleca się także jako bardzo zdrowe i przyjemne miejsce pobytu w lecie.

Wygodne pomieszkania, restauracja, kawiarnia, bilard, fortepian, gazety i muzyka kąpielowa.

Lekarz ordynujący: Dr. Feliks Wysocki. Sezon trwa od 15go czerwca do końca sierpnia.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje

2295 1 3 *Zarząd kąpielowy w Łopuszny.*

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotargskim w Galicji

powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem, górskiem, czystem powietrzem,

z sześciu zdrojami

silnej szczawy solnej i sodowo-żelazistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **dr. Władysław Sciborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy, co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych. Mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku.

Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometry (pięć i pół mili) wybornym gościńcem na miejsce.

Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do końca września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu H. Mattoniego w Wiedniu, — albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 2118 1—?

CHRISTOFLE & Comp.

c. k. dostawcy nadworni,

we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.

Najlepiej posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Sztucce (kasetki), urządzenia serwisowe, zastawy stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty sztuki itp. dla każdego domu i na podarki po stałych cenach fabrycznych. Gwarancja za naklad srebra.

Jedyne zastępstwo sreber litych. Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich czysto srebrnych łyżek, widelców, nożów i chochla kosztują około 190 zł. za tę samą kwotę otrzyma się następujący kompletny serwis stołowy Christofla, składający się z

12 łyżek stołowych	zł. 17.—	12 nożów deserowych	zł. 15.—	1 łyżeczka do cukru	zł. 3.50	1 przystawka na ocet i oliwę	zł. 15.—
12 widelców stołowych	„ 17.—	1 chochla	„ 5.30	1 słoik na musztardę	„ 5.50	1 szczypczyki do cukru	„ 1.75
12 nożów „	„ 17.—	1 warzecha do mleka	„ 3.20	2 podwójne solniczki	„ 7.25	1 widelec kabaretowy	„ 1.50
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 łyżka do jarzyn	„ 4.—	1 sztuciec do tranżerów	„ 7.50	4 podstawki na flaszki	„ 8.50
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do kompotów	„ 3.50	1 sztuciec do sałaty	„ 6.—		
12 łyżeczek „	„ 15.—	1 łyżka do sosów	„ 3.50	1 „ do ryb	„ 9.—	Kosztuje razem	zł. 190.—

Taki serwis ze srebra kosztowałby około 1000 zł. zatem co roku okaże się 60 zł. straty procentu, którem pokrywa się w ciągu 3 lat wydatek na serwis ORFEVRERIE CHRISTOFLE, ten jednak służy jeszcze długie lata a w końcu tanim kosztem można go znowu posrebrzyć. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracji, kawiarń itp. Zapraszamy do zwiedzenia nieustannej wystawy w naszym salonie. Ill. taryfa i kosztorysy gratis. Przyjmuje się posrebrzanie towarów metalowych wszelkiego rodzaju i tanie się policza.

Naszym reprezentantem we LWOWIE jest: JULIAN STRZELECKI, złotnik w rynku 45. 1006

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."